Nr. 166 We Lwowie, Piątek dnia 23. Lipca 1886. **Rok XXV.**

Wychodzi codziennie o godzinie 4. popołudniu, z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Przedpłata wynosi:
W MIEJSCU kwartalnie . . . . 4 złr. 0 ct.
miesięcznie . . . . 1 „ 50 „

Z przesyłką pocztową:
miesięcznie w kraju . . . . 2 złr. – ct.
kwartalnie w Monarchii austro-węgierskiej 6 „ – „
do Prus i Niemiec, „ Francji, „ Belgii i Szwajcarji, „ Włoch, Turcji i księstw Nadd., „ Serbii . . . po 7 złr. 50 ct.

Numer pojedyńczy kosztuje 10 ct.

GAZETA NARODOWA

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują:
We LWOWIE biuro adm[redacted]
miejsca objętości [redacted]
Reklamy w rubryce „Nadesłane“ 20 ct. od wiersza.

Lwów d. 22. Lipca.

Według zapowiedzi półurzędowych miał hr. K a l n o k y wczoraj popołudniu udać się z Wiednia do Kissingen do ks. B i s m a r k a. Na razie pobyt jego tamże naznaczony jest na dwa dni.

Nowa Presse zapewnia, że „półurzędowe doniesienie, iż konferencja cłowo-handlowa ma być wkrótce zwołaną, aby obradować nad taryfą kolejową i żeglużną ze względu na handel przewozowy z R u m u n i i, i że celem przygotowawczego zbadania tej sprawy została w ministerstwie spraw zagranicznych mieszana komisja ustanowioną, jest zupełnie bezzasadne.“ Rzeczą to jest istotnie dziwną a nawet oburzającą, że wiedeńskie organa półurzędowe o sprawach urzędowych podają wiadomości fałszywe, i że nieraz bywa daleko lepiej informowaną od władz *Nowa Presse*, najzacieklejszy wróg rządu. Snać niema na świecie pala osikowego, którymby zabić można upiora starego biurokratyzmu austrjackiego.

D. 19. bm. przyszła nareszcie do skutku konferencja kolejowa w jeneralnej dyrekcji kolei skarbowych we Wiedniu, w sprawie ulg dla bukowińskich eksporterów drzewa i dla młynów bukowińskich. Zwołane koleje żelazne mają przedstawić rządowi, że ani w jednym ani w drugim względzie żadnych ulg czynić nie są wstanie. Jest i dla Galicji ważną ta konferencja; koleje w ogóle wyraziły bowiem żal swój, iż w r. 1883. poczyniły znaczne ulgi taryfowe dla d r z e w a g a l i c y j s k i e g o w drodze do Tryestu; transport drzewa tego przynosi im zamiast dochodu szkodę, oświadczyły więc, że ulgi te, przyznane drzewu galicyjskiemu do końca r. 1888, na żaden sposób nie będą nadal przedłużone.

Wiedeński *Extrablatt*, który miewa stosunki z rządem, podaje z Pesztu wiadomość, że w węgierskich sferach rządowych zamierzają przy ponownem rozpoczęciu rokowań w sprawie ugodowej, zaproponować p o d w y ż s z e n i e c ł a o d k a w y w obu dzielnicach monarchii, aby tym sposobem Węgry uzyskały kompensatę za uszczerbek, jaki poniosą w dochodach skutkiem podwyższenia cła od nafty.

Jak wiadomo, minister oświaty dr. Gautsch nosi się z wielkiemi zmianami na polu s z k ó ł ś r e d n i c h i już zamiary swoje w tym względzie odsłonił po części w Izbie posłów, jak np. co do przedłużenia nauki gimnazjalnej do dziewięciu lat.

Zrazu zapewniali półurzędowcy, że reforma ta odbędzie się drogą administracyjną, i zapewne byłoby to najmilej biurokracji wiedeńskiej i dr. Gautschowi — tylko że konstytucja na to nie koniecznie pozwala. Obecnie przeto donoszą półurzędowcy, że w ministerjum oświaty układają właśnie ogólne zarysy wielkiego systemu naukowego, ale że sprawa ta pójdzie przed Radę państwa.

Nadeszły bliższe szczegóły z sejmiku relacyjnego, który zwołał dep. K o w a l s k i na niedzielę do Sokala. P. Kowalski wynurzył co do austro-węgierskich przedłożeń ugodowych nadzieję, że w tej sprawie posłowie galicyjscy wystąpią solidarnie w obronie naszych interesów krajowych. Ponieważ p. Kowalski należy do klubu Coroniniego, więc możnaby z tego oświadczenia mowcy wysnuć wniosek, że klub Coroniniego nie myśli na ślepo głosować za przedłożeniami rządowemi. Jeden z obecnych włościan nazwał p. Kowalskiego jedynym prawnym posłem całej Rusi w Radzie państwa.

W poniedziałek było zebranie wyborców p. Kowalskiego w Rawie, na którem nadewszystko urgowano p. posła, aby starał się o zniesienie rozporządzenia minist. w sprawie dydaktrum. Posesor p. Mochnacki interpelował go po polsku w sprawie dostaw dla armii; p. Kowalski odpowiedział po polsku. I w Rawie wystąpił jeden z włościan z podobnem oświadczeniem jak ów w Sokalu.

Wyborców z okolic Żółkwi, Mostów Wielkich i Kulikowa zwołał p. Kowalski na nadchodzącą niedzielę do Kulikowa.

Półurzędowcom wiedeńskim idą w niesmak p r u s o f i l s k i e o r g i e na zjazdach turnerów, jak w Gracu, Rymarzowie i t. p.; a zwłaszcza załamują ręce nad znaną nam mową p. hofrata Beera. Mowa ta na każdy sposób jest oznaką, że główny zastęp klubu austrjacko-niemieckiego nie myśli przechylać się do hr. Taaffego.

Zabawna scena zaszła w libereckiej (Reichenberg) Izbie handlowej. Stawali przed nią obaj jej posłowie, z których jeden należy do klubu niemieckiego, drugi do austrjacko-niemieckiego. P. Bohaty chwalił klub niemiecki, p Schwab klub austrjacko-niemiecki, a Izba handlowa obu porówno przyklaskiwała. Zresztą posłowie i dzienniki obu tych obozów czubią się dalej w najlepsze.

Demokrata p. Kreuzig oświadczył się na wiecu swoich wyborców za zmianą przedłożenia rządowego o Banku austro-węg. w duchu żądań czeskich.

Burmistrz budapeszteński złożył jen. E d e l s h e i m o w i wizytę, dziękując mu za życzliwość, okazywaną miastu zwłaszcza w chwilach klęsk elementarnych. Jenerał oświadczył, że zamieszka w Budapeszcie. Czy miasto nada mu obywatelstwo honorowe i jedną z ulic ochrzci jego mianem, to jeszcze niewiadomo. Zdaje się, że Węgrzy powoli, do kilku tygodni zapomną o Edelsheimie, że jednak nie zapomną o awansie Jańskiego. Dymisję komenderującego poczynają już uważać za akt, do którego tylko władza wojskowa mieszać się ma prawo — ale ów awans stale uważają za „demonstrację fatalną i wielce niestosowną, choćby nawet prawdą było, że Jański nie 44, ale tylko 18 poprzedników, i to bez naruszenia regulaminu przeskoczył.“

Słychać, że wiadomość o dymisji Edelsheima spadła na Tiszę niespodzianie jak grom; dalej, że uważa ją za zdementowanie jego oświadczeń, w sejmie złożonych w sprawie Jańskiego, za umyślne ubliżenie uczuciom narodu węgierskiego, które go do kategorycznego wystąpienia zmusza; że zatem pojedzie do Wiednia do ministra wojny i t. d. Narazie jednak, według *Starej Pressy*, p. Tisza nie myśli ruszać się ze wsi; a jedyny organ jego *Nemzet* wzywa opinię publiczną do umiarkowania, ale dodając, iż byłoby pożądanem, aby także koła wojskowe szanowały polityczną opinię narodu, i zawsze w duchu konstytucyjnym postępowały.

Studenci peszteńscy odłożyli demonstracje do września, gdy się koledzy zjadą. Zanim sejm się zbierze, sprawa będzie niezawodnie omawiana na zebraniach wyborczych. *Pesti Naplo* wywiesza jako hasło reformę armii, nieokreślając jednak bliżej tej reformy. Sprawa wojskowa na każdy sposób wkrótce stanie na porządku dziennym, gdyż w r. 1888 upływa termin, do którego obecna ustawa wojskowa obowiązuje.

Godnem uwagi jest, że półurzędowy *Frmdbl.*, uderzywszy siarczyście na Węgrów, wcale się nie cofa na replikę siarczystą *Pester Lloyda*, i w tonie swego pierwszego artykułu odpowiada, a wywody pism węgierskich, jaką to krzywdę awans Jańskiego czyni starszym od niego jenerałom, w tonie prawie drwiącym zbija.

Jenerał Pejacewicz ma temi dniami przybyć do Pesztu. Atakować go przed przybyciem nie ważą się pisma węgierskie.

Dnia 17. b. m. został ogłoszonym w Petersburgu n o w y u k a z d o t y c z ą c y c a r s k i e j r o d z i n y, według którego członkowie tej rodziny, stosownie do ich pochodzenia od panujących, a względnie zmarłych carów, dzielą się na rozmaite kategorje z odpowiedniemi intytulacjami. Odpowiednio do rozmaitych stopni pokrewieństwa, unormowano także listę cywilną członków rodziny carskiej. Wogóle apanaże, systemizowane na podstawie nowego ukazu, są znacznie niższe od dawniejszych. Carowa np. będzie odtąd pobierała ze skarbu państwa tylko 200.000 rs. w miejsce dawniejszych 600.000; następca tronu 100.000 zamiast 300.000 rs. i t. d. Uwolniono więc skarb państwa od znacznego bardzo ciężaru, który spada teraz przeważnie na majątek rodziny carskiej.

Na uwagę zasługuje ten artykuł ukazu, mocą którego księżniczkom obcym, wychodzącym za mąż za rosyjskich w. książąt, będzie odtąd wolno pozostać przy swojej wierze i nie przechodzić na prawosławie. Wyjątek stanowi tylko księżniczka poślubiająca następcę tronu. Ta musi być prawosławną, albo przejść na prawosławie.

Dzienniki niemieckie i węgierskie podają szczegóły rozmowy między czarnogórskim ministrem oświecenia Pawłowiczem a jednym z peszteńskich dziennikarzy, co do o b e c n e g o s t a n u r z e c z y w Serbii. Minister twierdził, że stan rzeczy w Serbii jest naprężonym i że Czarnogóra w dobrych jest stosunkach z Bułgarją; że ks. Aleksander jest bohaterem, tudzież że unia pozostanie faktem dokonanym, ale książe zniknie z widowni. Jakim sposobem dopnie tego Rosja, to tajemnica przyszłości. Minister wyraził przekonanie, że Austrja nie posunie się do aneksji Bośnii i Hercegowiny, którąby wielkie w Czarnogórze wywołała niezadowolenie. Poczytuje on zawikłania na Wschodzie za nieuniknione.

Rokowania tyczące się zawarcia n o w e g o t r a k t a t u h a n d l o w e g o między Turcją a Rumunią, nie doprowadziły do pożądanego skutku. Rumuński delegat Sturdza powrócił do Bukaresztu.

Rada jeneralna związku robotników w Belgii zawiadomiła urzędownie burmistrza w Brukselli, że w myśl uchwały kongresu robotniczego z d. 14. czerwca, odbędzie się na dniu 15. sierpnia m a n i f e s t a c j a n a k o r z y ś ć o g ó l n e g o p r a w a g ł o s o w a n i a. Socjalistyczny organ *Peuple* twierdzi, że burmistrz Buls jest z tego względu w niemałym kłopocie. Zakazać manifestacji niepodobna, zezwolić także trudno, zwłaszcza z uwagi na dawniejszy zakaz. Prawdopodobnie danem zostanie zezwolenie na odbycie mityngu pod pewnemi warunkami.

Minister wojny Boulanger w y k r e ś l i ł z l i s t armii ks. Rolanda Bonaparte, który ożeniony był ze zmarłą temu lat parę panną Blanc, siostrą księżny Radziwiłłowej. Ks. Roland Bonaparte odznacza się wykształceniem, jest lubianym i cenionym w towarzystwie paryskiem.

Z Paryża donoszą:

Baron Courcel stanowczo zażądał odwołania swojego z ambasady w Berlinie, zgodził się jednak podobno pozostać tam do października.

W „Wojskowym klubie“ dano obiad dla ministra wojny, Boulangera, z powodu, że otrzymał wielką oficerską wstęgę legii horonowej.

Rada miejska paryska postanowiła na miejscu, na którem stały Tuilerje, wystawić pomnik na cześć Rewolucji.

Korespondencje „Gazety Narodowej“.

Wiedeń d. 20. lipca.

(*) Hr. Kalnoky wyjeżdża jutro do Kissingen gdzie obecnie, jak wiadomo, bawi kanclerz niemiecki. Czy odwiedziny te są zwykłym aktem grzeczności, czy zjazd ten po prostu jest powtórzeniem corocznych zjazdów, czy też specjalny ma cel, spowodowany chwilowem położeniem rzeczy? oto pytania, które w pierwszym rzędzie się nasuwają. Jakakolwiek na nie może być odpowiedź, to kwestji nie ulega, że ministrom kierującym polityką zagraniczną dwu wielkich państw Europy środkowej, w tej chwili nie zabraknie poważnych tematów do rozmowy. I owszem nawet wszystko wskazuje — że gdyby spotkania ministrów wymienionych nie odbywały się perjodycznie, w tej chwili znalazłyby się specjalne ku temu przyczyny.

Dokument pergaminowy nazwany traktatem berlińskim tyle już ma dziur i tyle zewsząd widać usiłowania wydarcia dziur nowych przez wyrywań poszczególnych artykułów, że nareszcie cały dokument będzie miał jedną wielką dziurę, a pozostaną z niego tylko brzegi niezapisane.

Przytem od roku zeszłego kardynalne zaszły zmiany w wzajemnym stosunku mocarstw do siebie. Że przymierze trójcesarskie inną przybrało postać, to kwestji nie ulega. Nie wiemy kiedy *de jure* ubiega termin stypulacyj skierniewickich, o ile istniały i polityki zagranicznej się tyczyły, *de facto* termin ten ubiegł; a już w roku zeszłym, bezpośrednio po zjeździe kromieryskim, który zresztą był wyłącznie aktem grzeczności, zajścia w Bułgarji radykalnie zmieniły stosunek trzech mocarstw do siebie. Austro-Węgry i Niemcy odmówiły poparcia polityce rosyjskiej wobec Bułgarji. Plany Rosji zaś tylko tymczasowej uległy odwłoce, a różne zjawiska najnowszych czasów wskazują — że wystąpienie Rosji w sprawie Batum jest tylko wstępem do aktu daleko ważniejszego. W kołach politycznych dobrze poinformowanych panuje mianowicie przekonanie, że p r z e d s i ę w z i ę c i e z e s t r o n y R o s j i k r o k ó w k u u s u n i ę c i u k s i ę c i a b u ł g a r s k i e g o A l e k s a n d r a j e s t k w e s t j ą j e ż e l i n i e t y g o d n i t o c o n a j d a l e j m i e s i ę c y. Dziś tylko już nad tem się toczy dyskusja, jak wobec takiego aktu ze strony Rosji zachowają się państwa inne, mianowicie zaś Austro-Węgry.

Odpowiedź na to pytanie w tej chwili mogłaby być tylko kombinacją, bo aczkolwiek usunięcie ks. Aleksandra z Bułgarji i osadzenie na tronie bułgarskim osobistości więcej uległej dla Rosji, niewątpliwie obchodziłoby bardzo blisko Austro-Węgry, to jednakże zdaje się, iż nawet w sferach decydujących w tej chwili jeszcze nie ma decyzji co do ewentualnego planu działania. Może wizyta w Kissingen przynajmniej się przyczyni do powzięcia stałej jakiej decyzji, lub ułożenia programu działania; to jednak pewne, że wobec znanych sentymentów kierownika polityki zagranicznej Austro-Węgier powzięcie decyzji nie będzie zbyt łatwe.

Jakkolwiekbądź jednakże decyzja ta wypadnie, to kwestji nie ulega, że Austro-Węgry przyjaźnem okiem na ewentualny krok przeciwko dzisiejszemu porządkowi rzeczy w Bułgarji patrzeć nie mogą, a kierunek polityki zagranicznej Rosji wcale nie zachęca do nawiązywania przyjaźniejszych stosunków i urządzania zjazdów, które z tak podziwienia godną wytrwałością *Czas* krakowski zapowiada. *Fremdenblatt* zaprzeczył i najnowszym wiadomościom *Czasu* w tym względzie, a zaprzeczeniu temu obecnie najzupełniejszą można dać wiarę. Dużo musiałoby się zmienić, gdyby do Lubochenka, dokąd przybycie rosyjskiej pary carskiej zapowiedziane, miał się udać arcyksiążę następca tronu.

Z Izby sądowej.

(*Anarchiści amerykańscy.*)

Chicago d. 15. lipca.

Od kilku dni toczy się przed sądem przysięgłych w Chicago proces, wytoczony ośmiu anarchistom, oskarżonym o podburzanie do rewolucji socjalnej, głównie zaś o morderstwo, dokonane na policji miejscowej przez rzucenie bomby podczas zebrania anarchistów na placu targowym w d. 4. maja rb. Według prawodawstwa karnego Stanu Illinois, grozi im kara śmierci lub długoletnie więzienie. Oskarżeni przez swych obrońców starają się dowieść, że nie ktoś z nich, lecz ajent, podstawiony przez policję, rzucił bombę, aby ich skompromitować. Sprzeciwiają się temu zeznaniu świadków, i dawniejsze czyny anarchistów, jak n. p. zamach na zgładzenie redaktora *Freie Presse*, Michaelis'a, oraz innych osób, które śledziły ich tajemną agitację i stawiały im przeszkody.

Z pomiędzy 7 oskarżonych, Albert Parsons do dnia 4. maja był redaktorem anarchicznego pisma *Alarm*, później zniknął bez śladu i dobrowolnie stanął przed sądem w dniu rozpoczęcia procesu. Urodził się w r. 1848 z bogatych rodziców w Alabamie; starszy brat jego podczas wojny secesyjnej dosłużył się stopnia jenerała, on sam był oficerem, następnie ożenił się z wyzwoloną mulatką, wskutek czego rodzina zerwała z nim wszelkie stosunki. Odtąd złączywszy się z anarchistami, używał wśród nich wielkiego wpływu przez swe pisma i porywającą wymowę. Przyjaciel Parsonsa, August Spiess, urodzony w Hessji w r. 1855 jako syn leśnika, po śmierci ojca emigrował do Ameryki, był siodlarzem, buchhalterem, w końcu dziennikarzem i wydawcą dziennika dla robotników. Współpracownik dziennikarski ostatniego Michał Schwab, pochodzi z Bawarji i ma lat 33. Oskar Neebe, zbogacony fabrykant drożdży w Chicago, do czasu rozpoczęcia procesu był na wolnej stopie za kaucją 18.000 dollarów.

Przy doświadczeniach z dynamitem utracił dwa palce lewej ręki, jako socjalista ubiegał się o mandat do kongresu w Wathingtonie, do anarchistów zaś przyłączył się podobno wskutek doznanego zawodu politycznego. Samuel Fielden przed aresztowaniem utrzymywał powozy do wynajęcia i był człowiekiem zamożnym. Nareszcie ostatni z oskarżonych, 22-letni Ludwik Lingg, miał podobno rzucić bombę dynamitową na policję. Przy aresztowaniu stawiał rozpaczliwy opór, w jego mieszkaniu znaleziono mnóstwo broni i przyrządów wybuchowych. Sądowi przewodniczy sędzia Gary; jego żona i przyjaciółki, zwyczajem przyjętym w Ameryce, siedzą za krzesłem prezydującego. Ponieważ pierwszego dnia damy nie mogły się dobrze przypatrzyć oskarżonym, nazajutrz umieszczono tychże w widoczniejszem miejscu.

Proces prawdopodobnie potrwa bardzo długo; sam wybór 12 przysięgłych trwał cały tydzień; musiano sprowadzać coraz nowych przysięgłych, nim dobrano komplet, na który zgodziły się obie strony: skarżąca i oskarżona. — Rząd Stanów Zjednoczonych przedsięwziął energiczne środki przeciw rozszerzeniu niebezpiecznych dla porządku społecznego pism socjalistycznych i anarchicznych. Między innemi aresztowano w Pittsburgu ajenta dziennika *Freiheit* Józefa Frick'a, za rozsyłanie pocztą okólnika wzywającego robotników, aby pomścili śmierć swych kolegów podczas zebrania anarchicznego w Chicago. Za to przestępstwo grozi mu ciężka kara.

U LEKARZA.

Nowela z francuskiego
Pontavice de Heussey'a.

(Ciąg dalszy).

Zwróciłem zwrok mój na pacjenta, a przez pół godziny nie odwróciły się oczy moje od niego. Serce moje, ciało, wszystkie myśli były zajęte dramatem tajemniczym, który się rozwijał przedemną. Dziwny to dramat, w którym występował jeden tylko aktor, zbrodniarz popełniający czyn niezrozumiały, który jednakże uważałem za najnędzniejszy pod słońcem i którego niewytłumaczona groza mroziła mię przestrachem. W życiu mojem byłem świadkiem wielu dzikich i strasznych scen, ale przysięgam, że nigdy jeszcze nie widziałem nic tak piekielnie bestjalnego. Oto ten umarły przebudza się, aby przed memi oczyma spełnić jakieś iście szatańskie dzieło.

Tak jest. Zaledwie przebrzmiał odgłos ostatniego uderzenia zegara, zmartwychpowstał ten trup. Powrócił do życia, do czucia, do myśli. Gwałtownie zerwał się na łóżku z postawy leżącej, usta przymknął, które zarysowały się pewnym energicznym znakiem. Oczy jego, oczy wiecznie zagasłe, zatlały naraz, niewiem już sam jakim blaskiem gorączkowym a morderczym. Zrozumiałem jednakże, że nie widzi on ani nas, ani w ogóle nic co go otacza. Była to halucynacja, w której, być może, odżył. Cokolwiekbądź, wszystkie jego poruszenia były nacechowane strasznym realizmem.

Najprzód, usiadłszy na łóżku, wytężył słuch na wszystkie strony i patrzył bacznie na prawo i na lewo, następnie jakoby utwierdzony w tem że wszystko śpi wokoło niego, wyskoczył żywo z łóżka.

Nogi jego, wiecznie chwiejące się, nogi szkieletu, zdawały się zgalwanizowanemi. Wyprostowawszy się zrobił takie poruszenie jakby się ubierał w szlafrok, poczem ukląkł, a raczej padł na kolana z takim impetem, że o cegły podłogi odbił się głuchy odgłos łomotu. Złożywszy ręce, począł się modlić, a podczas tej modlitwy widziałem jak z czoła spływał pot a w oczach błyszczało światło mordercze. W końcu przeżegnał się po raz ostatni, powstał i odszedł, właściwie zaś mniemał tylko, że odchodzi, gdyż w ciągu całej tej pantominy nie ruszył się z miejsca. Siła mimiki jaką rozwijał, była tego rodzaju, że zwolna rzeczywistość, na którą patrzyłem zacierała się przedemną. Nie widziałem więcej ani celi, ani doktora, ani stróżów, — była tylko ta jedna straszna istota, która się poruszała i którą śledziłem.

Patrzyłem, jak otwiera drzwi od mieszkania, w którem mniemał się znajdować, zatrzymałem się wraz z nim, kiedy niby przystanął przed progiem, zdając nasłuchiwać, by uchwycić najmniejszy szelest; szedłem nareszcie za nim po schodach, po których sądził że idzie. Ach, jakże tragicznie wspinał się po stopniach tych schodów; jak grzbiet jego okazywał się giętkim, jak zbrodniarskim był każdy krok!

Z jaką szkaradną miną zatrzymywał się w tym pochodzie, przerażając się lada szmerem wśród tej głębokiej ciszy nocnej. Raz obrócił głowę i zdawał się patrzeć na mnie. Spojrzenie to przejęło mnie takim strachem, że o mało nie upadłem; nie widział mnie jednakże, poszedł dalej i nareszcie stanął u celu...

Zdawało mu się, że otwiera drzwi do drugiego pokoju i wchodzi doń, postępuje naprzód z największą ostrożnością i w jednej chwili staje nieruchomy... Oczy jego spoczęły na jakimś przedmiocie, czy na jakiejś istocie niewidzialnej i nagle twarz ta, w której nie dostrzegłem żadnego wyrazu, twarz następnie tak straszliwie dzika, zmieniła się po raz trzeci. Przebóg, w cóż to właściwie wpatruje on się tak, że czułość niezmierna rozlała się na rysach tej wewnętrzną burzą wstrząśniętej fizjonomii? Trwało to tylko jedną krótką chwilkę, jakoby na dowód, że demon, który opanował tę nędzną duszę, dozwolił jej małego odpoczynku na to tylko, aby nią zawładnąć z tem większą siłą. Wyraz uczucia znikł bezpowrotnie...

Złowrogie płomienie nadludzkiej jakiejś egzaltacji zabłysły w jego oczach i oblały ponurem światłem tę twarz martwą.

Z ruchem fantastycznym wzniósł ku niebu oba ramiona, poczem opuszczając je nagle i schylając się do przedmiotu lub istoty, w którą się wpatrywał, rzucił się na nią swemi kościstemi rękoma. Widziałem jak straszne te ręce porywają coś niewidzialnego i duszą bez litości. Żyły na skroniach i szyi oprawcy nabrzmiały; z czoła spływał pot, gwałtowny kurcz wykrzywił mu usta, a szalony nie ustawał w zabójczem ściskaniu i duszeniu.

W chwili tej pewien rodzaj halucynacji opanował mnie samego... Straszny był to moment, którego nigdy nie zapomnę. Zdawało mi się najwyraźniej, że widzę jakąś postać białą, broniącą się i wijącą z bolu pod konwulsyjnie ściśniętemi palcami tego potwora. Niemogąc powstrzymać się dłużej, miałem już rzucić się na mordercę, silna dłoń wstrzymała mnie, a kiedy doktor odprowadził mnie w głąb celi, usłyszałem śmiech potępieńca i głuchy łoskot z całą siłą upadającego na ziemię ciała. Jakby przez sen widziałem sztywny i martwy korpus Jerzego, którego z zimną krwią podnieśli stróże i ułożyli na łóżku.

III.

Gdy przyszedłem do siebie, znalazłem się na ławce w parku, a doktor przy moim boku wpatrywał się we mnie i badał z ciekawością. Chmury na niebie rozpierzchły się, a księżyc zlewał na drzewa, alee i dachy budynku czary swego tajemniczego światła. Wstrząsnąłem się jak człowiek, który się budzi z przykrego snu, a zwracając się do mojego przyjaciela, miałem mu zadać kilka pytań; on jednakże uprzedził mnie:

— Wie pan — rzekł do mnie, uśmiechając się — że postąpiłbyś sobie rozsądnie, gdybyś mi pozwolił zająć się badaniem i leczeniem stanu swojego kręgu pacierzowego. Nadmiar nerwowej wrażliwości u pana nie podoba mi się wcale.

— Na Boga! doktorze, nie żartujmy w tej chwili — odrzekłem żywo. Raczej wytłumacz mi pan znaczenie tej strasznej sceny, której kazałeś mi być świadkiem.

— Najchętniej! — Przed kilkoma godzinami mówiliśmy o wyrzutach sumienia, a w zapale pańskich iluzyj przedstawiłeś pan je jako niezbity dowód wpływu nadnaturalnego, boskiego.

Jeśli sobie dobrze przypominam słowa pańskie, powiedziałeś pan: „Wyrzuty sumienia, które napastują zbrodniarza nawet tam, gdzie się czuje najzupełniej pewnym, tak, że każdej nocy widzi on przed swojemi oczyma ofiarę swej zbrodni; która go ciągnie w sposób nieprzezwyciężony do miejsca, w którem zbrodnia ta została popełnioną, która go wystawia na tak rozliczne męczarnie, że dzień zeznania staje się dlań dniem oswobodzenia, wyrzuty te są — czemu zaprzeczyć nie zdołasz — absolutnym dowodem interwencji boskiej.“

Otóż chciałem panu pokazać te same zjawiska, torturujące istotę, pozbawioną najelementarniejszych pierwiastków rozumu i moralności. Widziałeś pan ofiarę owych — jak je nazywasz — wyrzutów, idjotę, który mniej ma instynktu niżli zwierzę najpodrzędniejszego rodzaju; widziałeś stworzenie, które bezwątpienia popełniło straszną zbrodnię, ale które ją popełniło niemając świadomości tego co czyni, a tem samem, niebędąc za to odpowiedzialnem.

— A zatem, ten pan Jerzy?... (Dok. n.)

Z Szczawnicy.

Przyzna każdy nieuprzedzony, że czasy bieżące nie obfitują w ołtarze, na którychby się można, w imię ojczyzny lub ideału, ryczałtowo ciałem i duszą poświęcić. Cuchnące kazamaty Spielbergu zamknęły swoje gościnne podwoje, Syberja się zaludnia, a jakiś Anglik, turysta, widzi w jej lodach Arkadję, w nowem, śnieżnem wydaniu. Nie każdy jest właścicielem kopalni nafty, nie każdy przeto zawiesić może ze swego dobrobytu wotum ofiarne na piersi JE. p. ministra skarbu, poświęcając się dla zbawienia gabinetu. Kilkaset krzeseł w sejmie, a kilkadziesiąt foteli w parlamencie wiedeńskim są jeszcze pozostałą resztą posad poświęcenia, jeżeli jednak i to utrapienie publiczne ominie jakiego kandydata, nie pozostaje już chyba nic innego, jak wspierać przemysł krajowy i krajowe instytucje, i wyjechać do krajowych kąpiel dla podratowania zdrowia.

Nie wypowiadam tu wcale mojego indywidualnego przekonania; zdanie to wpadło mi dzisiaj w uszy na deptaku szczawnickim, gdzie jakiś jegomość objawiał zapatrywanie, że w pokoju, za który płaci dziennie zł. 1.50, powinienby mieć okna, posiadające większą siłę odporną przeciw górskim wiatrom i nawalnicom, albowiem nocy dzisiejszej przypadł mu w udziale trud, zdaniem jego, zupełnie zbyteczny, wstawania i zatykania wyrwanego okna kocami i inną odzieżą, w celu zabezpieczenia się przed potopem. Towarzysz tego jegomości, człowiek na wskróś sceptyczny, kosmopolita jakiś, zdradzający widoczną inklinację ku wrogim żywiołom germańskim, wychwalał całkiem na serjo zakład kąpielowy w Gleichenbergu, bajał coś o tamtejszem mieszkaniu, za który płacił guldena dziennie, o kozetce i fotelach, które się w tejże ubikacji znajdować miały i o łóżku z miękką poduszką i

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

[redacted]

Ks. biskup Stupnicki wyjechał z Przemyśla na dłuższy czas do Truskawca na kuracyę.

* **P. W. Sładkowski**, dyrektor kolei Karola Ludwika powrócił z Wiednia.

* **Pogłoska.** Wczoraj obiegała po Lwowie pogłoska, iż na morzu Śródziemnem statek rosyjski napadł na statek austrjacki i zburzył go. Bliżej zasiągniętych przez nas wiadomości pogłoska ta jest bezpodstawną. Słyszano, że gdzieś dzwonią, i rozpuszczono bajkę. Kto wie, czy pogłoska ta nie stoi w związku z następującym wypadkiem, o którym znajdujemy w dzisiejszym *Fremdenblacie* wiedeńskim następującą notatkę: „Doniesiono przed kilku dniami telegraficznie, iż w porcie Budjie (Algerja) spalił się doszczętnie okręt austrjacki „Drago" naładowany naftą. Jak obecnie donoszą dzienniki algierskie, obawiano się po wybuchu pożaru, ażeby na okręcie nie wybuchła eksplozja, któraby dla miasta tego mogła być bardzo niebezpieczną. Gubernator m. Budjie kazał więc z fortyfikacyj bombardować tak długo okręt, aż zatonął. Pływająca po morzu nafta paliła się jeszcze przez dłuższy czas i był to widok bardzo zajmujący."

* **Budowa pałacu sprawiedliwości** we Lwowie, projektowana od dłuższego czasu, przyjdzie prawdopodobnie do skutku w przyszłym roku. W tych dniach odejdą z tutejszego wyższego sądu krajowego do ministerstwa sprawiedliwości plany i kosztorysy szczegółowe, tyczące się tej budowy. Na razie ma być zbudowany gmach dla sądu krajowego karnego, na jednej części gruntów, położonych przy ulicy Halickiej. Fasadę tego gmachu wypracował p. Zawiejski, a praca ta została przychylnie oceniona.

* **Wygnańcy sybirscy.** 71-letni starzec ks. Mateusz Szwilski, wywieziony w r. 1864 z Lublina do Tobolska i Teodor Rogoziński, niegdyś proboszcz z okolic Kalisza, skazany do katorg syberskich, obecnie uwolnieni, przybyli do Krakowa.

* **P. Leonowi Miecz. Zawiejskiemu** przyznano na uroczystem posiedzeniu akademii sztuk pięknych we Florencji medal srebrny za jego biust przedstawiający „Szaleńca".

* **Zmarli:** w Krakowie Leon Bochenek, ojciec prof. uniw. Jagiell. przeżywszy lat 86; w Smiałowie (w Poznańskiem) Zygmunt Goreński Ostroróg. Zmarły był szambelanem króla pruskiego, od wielu jednakże lat nie bywał już na dworze, a po stracie żony przesiadywał przeważnie w odziedziczonym po rodzicach Smiałowie, gdzie niegdyś Mickiewicz pewien czas bawił w gościnie. Zmarły zajmował się szczególniej heraldyką i genealogią.

Dar. Hr. Stanisław Tarnowski ofiarował uniwersytetowi Jagiellońskiemu portret Szujskiego w stroju rektorskim, wykonany w ostatnich czasach przez Matejkę. Obraz ten przeznaczony do auli „collegium novum" zamieszczony został tymczasowo w „collegium juridicum" w kancelarji senatu akademickiego.

* **P. Kętrzyński**, kustosz bibl. Ossolińskich, bawi w tych dniach w Warszawie i zamtąd, celem poszukiwań archeologicznych, udał się na prowincję Królestwa.

* **Wycieczka techników.** W niedzielę 18. b. m. powrócili uczestnicy wycieczki naukowej z Krosna i Biecza, gdzie pod przewodnictwem prof. Zachariewicza i Bizanza oraz asystenta Kowalczuka, dokonano zdjęć kościołów, będących bardzo ciekawemi zabytkami gotyckiemi halowego założenia, z XVII. wieku. Jak młodzież odczuwa potrzebę podobnych wycieczek i korzyści jakie z nich odnosi, dowodzi to, że w wycieczce pomienionej wzięli udział wszyscy bez wyjątku słuchacze wydziału architektury. Nader szczęśliwy to pomysł szan. prof. Zachariewicza, aby dokonywać zdjęć podobnych, kształcić tem bowiem młodzież na pierwowzorach, a równocześnie przysłużą się społeczeństwu, gromadząc reprodukcje zdjęć dokonanych w „Zabytkach sztuki w Polsce".

Ważność tych zdjęć okaże się tem większą, gdy w niedalekiej przyszłości znowu kilka budowli dojdzie do stanu ruinowej świetności zamku odrzykońskiego. Będziemy mogli wtedy przynajmniej z planów i zdjęć podziwiać dzieła ojców naszych.

Interesujący nadzwyczaj i pełen cennych zabytków kościół w Bieczu, grozi ruiną i tylko kompletna rekonstrukcja wiązania dachowego może go uratować. Co do Krosna, to znana powszechnie romantyczna historja Oświęcimów, uczyniła ich kaplicę grobową więcej znaną od innych, lecz wycieczka techników przysłuży się literaturze architektonicznej tem, że prześliczne to barokowe cacko, nie tylko zwiedzającym ale i szerszemu ogółowi uczyni przystępnem przez wydanie zeszytu, który zawierać ma fotodruki rzeczonych budowli.

Korzystając z niewielkiej odległości, wycieczka zatrzymała się w Iwoniczu, podejmowana gościnnie przez dyrektora i właściciela zakładu, a [redacted] jednodniowym pobycie, wróciła ztamtąd wprost [redacted] Lwowa.

[redacted] **„Skała"** katol. Stowarzyszenie rękodzielni[redacted] urządza na dochód funduszu kasy chorych w [redacted] dn. 25 lipca b. r. (w ogrodzie własnym przy ul. Mickiewicza) zabawę towarzyską połączoną z przedstawieniem amatorskiem. Członkowie Stowarzyszenia odegrają „Nowy mizantrop i drnciarz", komedja z francuskiego w 1 akcie, i po raz pierwszy „Rusin i Krakowianka" operetka w 1 akcie ze śpiewami i tańcami. Zaproszenia otrzymać można w Stowarzyszeniu, biletów zaś w handlu pp. J. A. Baczewskiego i Ferdynanda Grossa.

* **Trzynasta apteka we Lwowie** otwartą zostanie niebawem na Nowym Świecie. Na rozpisany konkurs zgłosiło się kilkunastu kandydatów. Gremium aptekarskie, na wniosek referenta p. Zygmunta Ruckera, zaproponowało magistratowi następujących kandydatów na trzynastą aptekę we Lwowie: Na pierwszem miejscu p. Tytusa Łazowskiego, który przez długie lata dzierżawił aptekę „pod Jeleniem" we Lwowie nabytą, na drugiem miejscu p. Kaz. Bron. Witosławskiego, dzierżawcę apteki w Brodach, a na trzeciem miejscu pp. Zgórskiego, byłego dzierżawcę apteki w Stryju i Adolfa Mussila, byłego dzierżawcę apteki na Podzamczu.

Rozpisanie konkursu. Ministerstwo rolnictwa rozpisuje następujący konkurs: Stypendjum cesarskie. Dla szkół agronomicznych Francisco Josephinum w Mödling przyznaczone są z prywatnej szkatuły cesarza dwa stypendjum po 250 zł. rocznie, z których jedno nosi imię cesarza a drugie cesarzowej. Ze stypendjów tych opróżnione jest pierwsze, noszące imię cesarza i na to stypendjum rozpisuje się konkurs, na kurs trzyletni 1886/7 1887/8 i 1888/9. Aby być przyjętym do wspomnionego zakładu naukowego, potrzeba: 1) przyzwalającego oświadczenia rodziców lub opiekunów; 2) wieku przynajmniej lat 16; 3) wykazania się dobrym postępem z ukończonej 4 klasy szkół średnich. Bardzo pożądanym byłby dowód nabytych wiadomości praktycznych w gospodarstwie rolnem. Ubiegający się o to stypendjum winni wnieść podania, należycie w dowody kwalifikacyjne zaopatrzone, najpóźniej do dnia 31 sierpnia b. r. do dyrekcji zakładu Francisco Josephinum w Mödling, która na życzenie dostarczyć może programów naukowych tej szkoły.

* **Wędrówka ruskiej młodzieży.** Jak corocznie, tak i w tym roku udaje się młodzież uniwersytecka ruska na wędrówkę po kraju. Dnia 3 sierpnia uczestnicy zbierają się w Stanisławowie, gdzie wezmą udział w muzykalno-deklamacyjnym wieczorze. Ztamtąd udadzą się w okolice Brodów i Złoczowa, zwiedzą Olesko i Podhorce. W Brodach dnia 9 sierpnia odbędzie się drugi wieczorek, 13 sierpnia staną w Przemyślu, zkąd zwiedzą całą okolicę. W każdem mieście młodzież urządzi wieczorki, głównym jednak i bardzo chwalebnym celem wycieczek, jest poznanie kraju i ludzi.

* **Wojciech Turosz**, były lokaj rodem z Roksan, powiatu łańcuckiego, liczący lat 35, żonaty, ojciec jednego dziecka, nabywszy w tym miesiącu realność w Zamarstynowie za uszczędzoną kwotę 900 zł., wybrał się dnia 16. b. m. rano z domu na tutejszy targ bydła, w celu kupienia krowy, i nie powrócił odtąd do domu ani też nie dał o sobie żadnej wiadomości. Tenże jest wzrostu średniego, ma ciemne włosy, żółte wąsy i „muszkę", twarz pełną, oczy siwe, był ubrany w jasne spodnie i czarny kapelusz. Miał przy sobie srebrny zegarek z taśmiką łańcuszkiem i 46 zł. pieniędzmi.

Konkurs. Celem obsadzenia dwóch posad aplikantów przy kraj. archiwum aktów grodzkich i ziemskich w Krakowie, rozpisanym został konkurs z adjutum w kwocie 300 zł. rocznie. O posadę te ubiegać się mogą tylko uczniowie uniwersytetu Jagiellońskiego, posiadający się stopniem historycznym lub historyczno-prawniczym. Podania wnosić należy do Wydziału krajowego najdalej po koniec sierpnia br.

* **Komitet kolonii wakacyjnej** dla dzieci wyznania mojżeszowego wysyła tego roku 41 uczniów, ogłaszających taksowanie przez lekarza, zebranych ze wszystkich szkół etatowych i nieetatowych, tudzież z II. gimnazjum (a zatem o 6 uczniów więcej niż przeszłego roku), pod przewodnictwem dwóch kwalifikowanych nauczycieli.

Wyjazd nastąpi w niedzielę 25. lipca b. r. o 10. przedpołudniem z placu Gołuchowskich dwoma wagonami tramwajowemi na dworzec kolei Karola Ludwika, a ztąd uda się dziatwa stryjskim pociągiem w przeznaczonych na ten cel wagonach do Wełdzirza na jednomiesięczny pobyt letni.

* **Epidemia** w lwowskim 30. pułku w Klosterneuburgu. *Allg. Wien. Med. Ztg.* donosi, że epidemia ustaje, a stan chorych w ubiegłym tygodniu wynosił tylko 110 osób, których z wyjątkiem 10 żołnierzy uważać należy za rekonwalescentów. Tych ostatnich posyłają na urlop. W obozie w Bruck nad Litawą oddano dwóch żołnierzy z 30. pułku wśród podejrzanych objawów do szpitala.

* **W Rymanowie**, zakładzie zdrojowym, otwartą została stacja telegraficzna, połączona z urzędem pocztowym, z ograniczoną służbą dzienną.

* **Dla weteranów z r. 1831** złożył w administracji *Gaz. Nar.* Edward Oczosalski 18 zł., N. N. 50 ct.

* **Stan powietrza.** Obserwatorjum szkoły politechnicznej donosi:

Dzień wczorajszy był pogodny, stan nieba był zmienny, gdyż wieczorem po 8. poczęło się chmurzyć, a w nocy padał nawet deszcz o nieznacznym jednak opadzie, bo wynoszącym tylko $0,_3$ mm.; dziś rano mamy znów pogodę, wiatr był zmienny od NW do S. Średnia temperatura dnia była $20,^0_6$ C., najwyższa $26,^0_4$ C., najniższa dziś nad ranem $15,^0_8$ C.

Zniżka barometryczna znajduje się w Irlandji i wynosi 745—750 mm., zwyżka w Styrji i wynosi 770 — 765 mm.

Prognoza na dobę następną od 12. godz. w południe d. 22. lipca: Wiatr przeważnie zachodni, stan nieba zmienny, średnia temperatura dnia wyższa od średniej lipca (dla Lwowa $19,^0_4$ C.), powietrze wilgotne i skłonne do burzy, deszcz chwilowy, lecz opad jego nieznaczny.

* **Jutro** d. 23. lipca: św. Apolinarego; — św. Jewfymyi.

— **Rymanów** d. 19. b. m. Dnia 17. b. m. przyjechały tu dzieci w liczbie 17 do kolonii leczniczej; mają z sobą nauczyciela i nauczycielkę. Wszyscy witają je z wielką tu sympatją. Dnia 17. b. m. czekała na nie suta kolacja zastawiona przez panią hr. Potocką, która z dziećmi swemi zgłodniałych kolonistów obsługiwała. Komitet urządzający kolonię, nosi się z myślą zebrania stałego funduszu i założenia nawet szpitalika dla dzieci bardziej chorych, ale tymczasem nie wiedzieć, czy składki pokryją tegoroczne wydatki; chociaż pani Potocka, która jest duszą zakładu, i nadal zapewne nie odmówi im wsparcia i opieki. Powtarzają tu sobie, że Rymanów ma to na co się dotychczas Iwonicz, o wiele więcej rozwinięty i zamożniejszy zakład, nie zdobył. Mówią, że jest tu około 500 osób płacących taksę a wielu jeszcze takich, którzy się darmo kurują. Restauracja tu jest wcale dobra, muzyka rano i wieczór przygrywa u zdroju. W projekcie dopiero jest budowa kurhausu i kaplicy, bo dotychczas msza św. odprawia się w pokoju przerobionym na kaplicę w jednym z domów prywatnych. Wczoraj ks. Bober z Krakowa (podobno) odprawił mszę na intencję kolonistów, którzy obecni byli na nabożeństwie.

— **Frekwencja miejsc kuracyjnych.** Ostatnie listy wykazują w Aussee 2632 osób, Baden pod Wiedniem 6843, Bilin 85, Bazias 650, Cuxhaven 1169, Francensbad 5156, Gainfahrn 848, Giesshübl 255, Gleichenberg 2846, Gmunden 4135, Gross-Ullersdorf 293, Helgoland 2000, Johannisbad 1448, Karlsbad 18.407, Krapina-Töplitz 844, Lipik 824, Lublan 488, Lubaczowice 748, Marienbad 7615, Mondsee 567, Norderney 3589, Pistjan 1635, Pörtschach 691, Pyrmont 4616, Reichenau 1516, Reichenhall 3100, Reinerz 2090, Römerbad 469, Rohitsch 1174, Tatra-Füred 1182, Tatzmansdorf 258, Cieplice 4259, Trenczyn 1739, Vöslau 2770, Warasdin-Töplitz 1636, Gastein 2509.

— **Za mały orzeł.** Doszło do Wiednia, że zdobiące facjatę nowego gmachu uniwersyteckiego w Krakowie herby polskie przewyższają rozmiarami umieszczonego tamże orła o dwóch głowach. Wyrok zapadły w tej sprawie skazał obecnego orła na usunięcie i zastąpienie go ptakiem o potężnych rozmiarach.

— **Cholera.** Z Tryestu donoszą 20. b. m.: O północy zachorował na cholerę włościanin Stocka w Contovello, który z obawy przed kuracją lekarza zaczął się sam leczyć, a komisja przybyła do niego zastała już trupa. Z ośmiu osób, pozostających w kuracji jedna zmarła, dwie znajdują się w stanie niebezpiecznym a dwie wypuszczono już z szpitala. Rano zachorowała na via Conti, telefonistka Rechsteiner, stan jej zdrowia wzbudza obawę. Król Humbert po krótkim pobycie w Wenecji zwiedzi miejscowości nawiedzone cholerą a między innemi Udine i Pardenone. Burmistrz Bazzoni wydał odezwę, w której przestrzega przed zabobonami i uprasza ludność, ażeby z zaufaniem udawała się do lekarzy. Przestrzega też przed tem, ażeby zapadli na cholerę sami się leczyli i nabywali szarlatańskie środki lecznicze, sprzedawane w tajemnicy. Od południa do wieczora zachorowały 4 osoby. Na via Farneto zachorowała dziewczynka i zmarła w kilka godzin, zaraz po śmierci tejże zachorowała jej 24-letnia siostra i człowiek na via Ghiaccera (stare miasto), a wieczorem zapadła 1 osoba w Rojano. Władze morskie ogłaszają: Cholera w Bombaju i Madras ustaje. W Bombaju zdarzają się w przeciągu miesiąca tylko 2 wypadki, a w Madras nie było żadnego wypadku, tylko w Kalkucie było 111 wypadków, czyli przeciętnie po 18 tygodniowo. W Egipcie panuje obecnie ogromna śmiertelność małych dzieci, które umierają na katar kiszek.

Austro-węgierski konsulat w Jokohamie donosi, że w portach Kobe i Osaka wybuchła cholera, która przybrała wielkie rozmiary. — Austro-węgierski konsulat w Antwerpii donosi, że komisja sanitarna zarządziła 24-godzinną obserwację przeciw prowieniencjom z Tryestu i Rieki, jakoteż badanie lekarskie i desinfekcję.

Z Rieki donoszą 20. b. m.: Zachorowało na cholerę 5 osób, zmarły 3.

Biuletyn włoski choleryczny z d. 20. b. m.: W Codigoro zachorowało 8, zmarły 2; w Wenecji zachorowały 2, zmarły 2; w Brindisi zachorowało 8, zmarło 5; w Francavilla zachorowało 16, zmarły 3; w Latiano zachorowało 7, zmarły 3; w Erchio zachorowały 3, zmarły 2; w Oria zmarła 1; w Ostuni zachorowały 2, zmarła 1; w San Vito zmarły 2; w San Donaci zmarła 1.

— **Samobójstwo oficera.** Z Ołomuńca donoszą, że 20. b. m. w Sternberg odebrał sobie życie porucznik Meindl z oddziału sanitarnego. Zakrwawiony pies Meindla biegł ku dworcowi, tam znaleziono zwłoki zastrzelonego porucznika. Powód samobójstwa niewiadomy.

— **W fabryce simmeringskiej** świec „Apollo" w Wiedniu, wybuchł 20 b. m. w południe pożar, który zniszczył główny trakt fabryki; znajdowało się tam 3000 kilogramów tłuszczu i 6 glicerynowych aparatów filtrowych. O godz. wpół do 2. spostrzegł dyrektor pożar i alarmował robotników, którzy w przerażeniu pouciekali, aby przynajmniej życie ocalić. Tylko starszy maszynista miał tyle przytomności umysłu, że wleciał do palącego się zabudowania i przez zakręcenie kurka od pary zatrzymał ruch maszyn. Pożar szalenie się wzmagał — tłuszcze gorące rozlewały się na wszystkie strony jak lawa. Na szczęście ocalono sąsiednie trakty i magazyny, zawierające kolosalne zapasy gotowych towarów i surowców. Przed drugą godziną przybyła straż ogniowa i zlokalizowała pożar o god. 4. popołudniu. Celem ocalenia olbrzymich zapasów towaru, założono cegłami żelazne drzwi prowadzące do piwnic. Sześciu strażaków odniosło ciężkie rany. Przyczyna pożaru niewiadoma. Straty wynoszą przeszło 100,000 zł. Fabryka była ubezpieczoną.

— **Siódmy zjazd lekarzy austrjackich** odbędzie się od 6. do 8. września b. r. w Insbruku. Na porządku dziennym znajdują się następujące referaty: 1) o utworzeniu izby lekarskiej, 2) o zaprowadzeniu obowiązkowego szczepienia ospy, 3) o obowiązkowej służbie w szpitalach celem wykonywania praktyki lekarskiej, 4) o organizacji zawodu lekarskiego podług zasad samopomocy i 5) o kasach dla chorych.

- **W akademii sztuk pięknych** we Wiedniu odbyło się d. 20. b. m. uroczyste rozdanie nagród. W ogóle rozdano 41 nagród, z których przypada na Wiedeń 12, Czechy 11, Styrję i Tyrol po 3, Niższą Austrję i Morawę po 2, Galicję 1, Węgry 3, Kroację, Szwajcarję, Niemcy i królestwo Polskie po 1.

— **W Budapeszcie** odbył się 20. b. m. ostatni akt t. zw. „francuskiego romansu obyczajowego". Bohaterka tego romansu przekwitła 27-letnia Teresa Toth zakochała się w młodym fryzjerczyku Karolu Bikar. Teresa prowadziła życie lekkomyślne i dzieliła się zarobkiem z Bikarem, który po pewnym czasie puścił ją w trąbę. Teresa napadła na dawnego kochanka d. 19. marca b. r. wieczorem, na ulicy Królewskiej, a gdy błagania, ażeby do niej wrócił, nie odniosły skutku, strzeliła do niego z rewolweru; przypadek jednak zrządził, iż nie trafiła Bihara, lecz przechodzącego przypadkowo służącego Franciszka Morawetza. Dnia 20. b. m. odbyła się w Budapeszcie przed trybunałem wyrokującym rozprawa ostateczna. Podsądna przyznała się do winy i zasądzona została na 10 lat ciężkiego więzienia.

— **Szulernia w Budapeszcie.** Donoszą nam telegraficznie z Budapesztu, iż odbyła się już rozprawa przeciw właścicielowi szulerni (ruleta t. zw. bombo-romano) Francuzom Layandowi i jego wspólnikowi bar. Horwathowi. Sąd skazał Layanda na areszt czteromiesięczny, a br. Horwatha na areszt czternastodniowy.

— **Kupiec Doller**, który zbankrutował w Bernie morawskim na ćwierć miliona guldenów, zasądzony został dnia 14. b. m. na jednomiesięczny areszt.

— **Ważność małżeństw żydowskich** Trybunał administracyjny w Wiedniu zajmował się w tych dniach następującą sprawą: Przed 30 przeszło laty Chaja Bibi Schönfeld we Lwowie poślubiła według rytuału żydowskiego Mojżesza Schönfelda. Tenże nabył konsens na wyszynk trunków i prowadził interes aż do swojej śmierci, która nastąpiła przed rokiem. Wdowa na podstawie §. 56 ordynacji przemysłowej udała się do właściwej władzy z prośbą, aby jej wolno było prowadzić dalej po mężu przedsiębiorstwo. Podanie to odrzuciły wszystkie instancje z tem nadmienieniem, iż małżeństwo jej zawarte według obrządku żydowskiego, nie jest ważne i że petentka nie może być uważaną za wdowę po Schönfeldzie. Przeciw temu orzeczeniu Chaja Schönfeld wniosła zażalenie do trybunału administracyjnego. Przewodniczył br. Belcredi; ze strony ministra spraw wewnętrznych przybył radca dworu Lidl, powódkę zastępował adwokat dr. Zins.

Po długich wywodach obrońcy dr. Zinsa i radcy dworu Lidla orzekł trybunał: „odrzuca się zażalenie jako nienzasadnione, a to z następujących powodów: Nie jest rzeczą władz przemysłowych rozstrzygać o ważności lub nieważności małżeństw, lecz owszem należy do strony wnoszącej podanie wykazać należycie i w sposób określony przepisami, iż posiada potrzebne warunki do uzyskania koncesji. Ponieważ petentka zawierając związek małżeński z Mojżeszem Schönfeldem nie zastosowała się do prawnych przepisów, przeto małżeństwo jest nieważne. Skutkiem najw. rozporządzenia z dnia 29 listopada 1850, na które powoływał się głównie obrońca Chaji Schönfeld, został wprawdzie pozbawiony mocy prawnej przepis upoważniający starostów obwodowych do udzielania zezwolenia dla dawniej zawartych małżeństw, nie uchylono jednak innych wymogów kodeksu, od których spełnienia była zawisłą ważność małżeństw izraelickich. Tak tedy pani Chaja Bibi, nazwana Schönfeld, nie może być uważaną za wdowę po Mojżeszu Schönfeldzie a zażalenie jej musi być uznane za bezzasadne.

— **Z Temeszwaru** donoszą d. 20. b.m.: W pobliżu Karansekes spadł z pociągu ekspresowego kolei państwowej francuski pasażer, który został przejechany. Z papierów zabitego wynika, że jest to przedsiębiorca kolejowy. Znaleziono przy nim 30.000 franków.

Morderstwo w Dołhinowie. Jak należało się spodziewać, czas wyświetlił sprawę zamordowania przybyłego na jarmark do Dołhinowa 19-letniego chłopaka ze wsi Habitacji, Stanisława Krasowskiego. Podejrzywano o to morderstwo żydów i skutkiem tego miały tam miejsce zaburzenia antysemickie. Urzędowe wyjaśnienie, przysłane petersburgskiej gazecie *Swiet*, oparte na dochodzeniu sądowem wykazuje, iż chłopak był uduszony. Wszelkie wieści o poderznięciu gardła, żył pod kolanami i setkach innych ran, oraz o czystej bieliznie, w którą jakoby był trup obleczony, okazują się próżnym wymysłem. Są zaledwie dwie ślady lekkiego podrapania, które dowodzą tylko walki z zabójcą, świadomym zapewne, że chłopak posiada pieniądze przeznaczone na kożuch. Wobec tego upada samo przez się obwinienie żydów o niniejszą zbrodnię. Morderstwo to wszelako wywołało zniszczenie mienia kilkuset rodzin, a odpowiedzialność za to spada po części, — odpowiedzialność tem cięższa, iż oparta tylko na sumieniu, — na tych, którzy naginając fakt morderstwa do swych poziomych celów, użyli go za środek występnej agitacji.

— **Ludność Litwy.** Ludność gubernii wileńskiej, kowieńskiej, grodzieńskiej, mińskiej, witebskiej i mohylewskiej, według danych urzędowych wynosi 7,613.100 dusz. Według wyznania cyfra powyższa rozdziela się tak: prawosławnych 2,597.390, katolików 2,250.642, protestantów 94.298, starowierców 78.326, mahometan 7066, starozakonnych 1,131.386 osób. Według stanów: osób duchownych jest w ogóle 25.100, szlachty 257.825, mieszczan 1,736.202, włościan 4,153.121, wojskowych 416.420, cudzoziemców 31.640, osób innych stanów 21.330. Z miast większych liczą mieszkańców: Wilno 93.763, Dynaburg 53.120, Kowno 49.500, Mińsk 33.995, Witebsk 41.385, Mohylew 40.887, Bobrujsk 40.209, Grodno 40.124, Białystok 39.926, Brześć Litewski 37.981, Pińsk 23.056, Homel 22.000 i Słonim 21.108 dusz.

— **Dobrze się spisał** kapelmistrz w Livorno. Podczas przedstawienia „Cyrulika Sewilskiego" w którym występowała gościnnie znakomita śpiewaczka Trebbi, przed samem podniesieniem kurtyny powstała na scenie panika. Zawieruszył się gdzieś śpiewak mający odtworzyć partję don Bazylia. Rozesłano za nim gońców — niestety nigdzie znaleść go nie można było. Teatr był wysprzedany — publiczność się niecierpliwiła i groziła dyrekcji awanturą — cóż było robić! Nie namyślając się długo kapelmistrz maestro Franciscolo opuścił pult dyrygenta, oddał batutę pierwszemu skrzypkowi — wyskoczył na scenę i odśpiewał partję Bazylia z najlepszym sukcesem. Ciekawiśmy, czyby dokonał tego p. Jarecki, gdyby się kiedy zawieruszył nasz weteran don Bazylio Borkowski?

— **Wróg wina.** Fanatyzm Anglików, należących do towarzystwa „wstrzemięźliwych" w dziwaczny niejednokrotnie objawia się sposób. P. William Green, w Bishonwood House, w Londynie, prezes jednego z towarzystw wstrzemięźliwości w obecności i przy pomocy członków wspomnianego towarzystwa zburzył temi dniami swoją piwnicę z winem, zawierającą około 2500 butelek, wartości 600 fnt. szt. W mowie, usprawiedliwiającej ten krok, p. Green zaznaczył, iż po dokładnym namyśle i gorącej modlitwie przyszedł do przekonania, że wolą jest Boga, aby się roz-

---

z sprężynowemi materacami, na którem zwykły śmiertelnik mógł wygodnie noc całą przespać, nie potrzebując od czasu do czasu zrywać się i regulować okien. Panu temu, który najwidoczniej blagował, nie chciało się również pomieścić w głowie, żeby tutejsze domki drewniane, w których przy niskiej temperaturze 8° R. wypada niejednokrotnie odprawiać godzinki szczękania zębami, były dla chorych na płuca zbyt stosownemi i domagał się gwałtem, aby zarząd Szczawnicy stawiał domy murowane.

Są to śmiałe wymagania rozpieszczonego dziecka XIX. wieku, które groziłyby zupełną ruiną naszym zakładom kąpielowym, gdyby wszyscy goście żądania podobne zamanifestowali.

Projekt taki byłby finansowem niepodobieństwem, byłby wprost nonsensem.

Zwykłe nawet, drewniane domki, nie oprocentowują kapitału, wyłożonego na ich wystawienie.

Pewien dobroduszny góral opowiadał mi, iż drewniany domek, który wystawił przed rokiem, kosztował go 450 złr. Poczciwiec ten wynajmuje w domku tym pięć pokoi za skromną opłatą 50 złr. sezonowo za pokój, i zarabia rocznie jeno 250 złr. Pomyślcie państwo, że biedactwo to odbierze cenę domu dopiero za dwa lata! — Kapitał tedy, wyłożony na wybudowanie murowanego domu, wróciłby mu się dopiero za jakich lat 4 lub 5! Jakże tu tedy bawić się w przedsiębiorcę!

Wraz ze zniknięciem drewnianych domków z powierzchni Szczawnicy, zniknęłoby zarazem wiele sielankowego uroku! Mieszkam w parterze, nad głową zaś mam sąsiada, z którym najswobodniej rozmawiać mogę, ile że leciuchna powała nie przedstawia najmniejszych akustycznych a nawet optycznych zapór. Sąsiad mój zasięga rady lekarskiej u młodego bożka tutejszego zakładu, dr. Gluzińskiego, a tenże szanowny medyk doradza mu po wieczerzy godzinną przechadzkę. Nic naturalniejszego, nic bardziej hygienicznego nadto! Sąsiad mój zjada też swoją jajecznicę, popija ją koziem mlekiem i wybiera się na przechadzkę — po swoim pokoju.

Zdarza się jednak, że tenże sam dr. Gluziński ordynuje mi wczesny spoczynek, a w chwili, kiedy mój sąsiad rozprawia się z koziem mlekiem — usypiam na materacu, wypchanym hygienicznem, aromatycznem sianem górskiem!

Nagle poczynają mnie dławić jakieś zmory górskie! — Śnię, że wspinam się na szczyt Łomnicy, że noga moja usuwa się i spadam w bezdenną przepaść wśród piekielnych jakichś grzmotów!

Budzę się! — Robię znak krzyża świętego! — Przychodzę do przytomności. Dzięki Bogu — jestem zdrów, prawie cały — sińce wytłoczone twardym materacem z górskiego, higienicznego, aromatycznego siana, nie są znowu tak niebezpieczne. Straszliwy łomot dźwięczy jednak bezustannie w uszach. — A! to sąsiad dobrodziej spaceruje!

Naturalnie, iż jestem tem zachwycony! — W każdym razie spacerujący sąsiad — to nie karkołomny karambol z Łomnicy.

Zawiązuje się tedy następujący dyalog sąsiedzki:

— Dobry wieczór! — Pan Dbr. na przechadzce.

— A! — Dobry wieczór! Pan jeszcze nie śpi.

Dłuższa pauza.

— Nie! — Usnąć jakoś nie mogę!

Sąsiad jest widocznie zmartwiony moją bezsennością; mruczy bowiem pod nosem tonem najnaiwniejszej kondolencji:

— O to źle! — a żołądek? Bezsenność panie w górach i po trzech kubeczkach Magdalenki — to niepocieszający symptom! Pójdź pan jutro do naszego lekarza, on coś na to poradzi! — Spij pan koniecznie — dodaje tonem rodzicielskiego napomnienia, miażdżąc równocześnie leżącą na podłodze łupinę orzecha, co nadaje tej radzie nieocenioną wartość praktyczną!

— To trudno! — Nie uskarżam się wcale, bo jeżeli ordynacja lekarska nakazuje sąsiadowi przechadzkę a mnie doradza spoczynek, to winniśmy obaj radom tym, udzielonym dla naszego dobra, bezwarunkowe posłuszeństwo!

Zresztą do wszystkiego na świecie można się przyzwyczaić — jak mówił pewien filuterny łotr idąc na szubienicę! — Wiadomo, że młynarz śpi w najlepsze, kiedy młyn jest w ruchu; — czuję, że za kilka miesięcy będę spać przykładnie, choćby mi kilku sąsiadów nad głową hałasowało; żałuję tylko iż w tym czasie nie będę już w Szczawnicy!

W takiej potrzebie wyrabia się jednakże duch obywatelski, — uczymy się własne wygody i przekonania składać na ołtarzu wspólnego dobra, z egoistów pasujemy się na rycerzy altruizmu, z barbarzyńskich mameluków stajemy się cierpliwymi i zgodnymi chrześcianami.

Twarde materace, prymitywne urządzenie pokojów i brak dobrych okien — leczą nietylko ciało ale hartują również ducha, a że brak nam zarówno ludzi silnych jak i dowcipnych, — przeto akademia umiejętności w Krakowie, właścicielka zakładu — spełnia wielkie dziejowe posłannictwo nauczycielki narodu.

Mam tu przecież jedną, bardzo skromniutką uwagę do zrobienia, ale brak mi doprawdy rezonu i odwagi. Bo w dziwnej jest się tu kolizji. Z prywatnym przedsiębiorcą łatwa sprawa; mówi się po prostu:

Kochany Panie! Jażeli nie postarasz się Pan o lepsze łazienki i tusze — to pal pana sześć z pańskim zakładem.

W tym wypadku uznają jednak szanowni czytelnicy moje skrupuły. Tchnie to prawie grozą — napisać:

Wysoka Akademjo Umiejętności! Mam zaszczyt donieść niniejszem iż tusze są niemożliwe — upraszam przeto: Wysoka Akademja raczy etc. etc. — Nie! to stanowczo nie wypada! Przecież Akademja co innego a nie wodę i tusze ma na głowie!

Z natryskami tymi ma się zaś rzecz jak następuje:

Proszę sobie wyobrazić, że przedsiębiorstwo wspaniałych budek hydropatycznych na lwowskiej Wulce dostaje się skutkiem pewnych kataklizmów natury prawnej w ręce jakiego kuratora, i że stan ten trwa już od lat kilku. Naturalnie budki te zamieniłyby się na dezawantaż i P. T. kąpiąca się publiczność lwowska nie poznałaby w ewentualnych ruderach owych, dzisiejszego wykwintu. Nie miałem czasu szperać po księgach tabularnych, podejrzewam jednakże, iż zakład hydropatyczny Szczawnicy znosi już od lat wielu niebezpieczeństwa instytucji kuratorskiej, a że zakład rzeczony za najświetniejszych swoich czasów nie dorównywał komfortem budkom na Wulce, — przeto stan jego ma minę iście rozpaczliwą; zresztą przedstawia on wielkie trudności matematyczno-fizycznej natury, nad których rozwiązaniem daremnie się wysilam.

Bodaj — liczmy skromnie — trzystu kuracjuszom przepisują lekarze kąpiele natryskowe. Natryskom tym poddawać się można w czasie od pół do 10 do 12 przed południem a zatem w przeciągu 150 minut.

Apartamentów, w których potrzeb toaletowych dokonać można — jest sześć. Jest dalej jeden tylko posługacz, który interpretuje na skropionym organizmie zasady massażu. Jeżeli uwzględnimy, iż przeciętny śmiertelnik potrzebuje do rozebrania i ubrania się bodaj 25 minut czasu — przyjdziemy do niezbitego matematycznego przekonania, iż jedna budka może w dyspozycyjnym czasie 25 minut zaledwie sześciu osobom usłużyć, — że zatem zaledwie 36 kuracjuszów mogą zapoznać się z katuszami zimnego natrysku.

. . . .

Sąsiad mój ukończył wreszcie swoją peregrynację.

Otworzył okno i sapiącym oddechem wciągnął strumień ożywczego powietrza w pierś astmatyczną. — Rozległo się radośne: Ah! Był to krótki dytyramb złożony powietrzu i Józefince (Józefinka jest tylko nazwą tutejszego zdroju.)

Otworzyłem moje okno, a chorując na karlsbadzkie więcej cierpienia — złożyłem odpowiedni kompliment Magdalence — także źródło.

A kiedy rzuciłem okiem po górach oświeconych melancholijnem światłem księżyca i rysujących fantastyczne linie na ciemnym błękicie stropu, kiedy wsłuchiwałem się w szmery strumyka, prowadzące jakiś niezrozumiały, tajemniczy rozhowor — kiedy spienione iskrzące pluskające po skalistym korycie fale zamajaczyły powiewnym kształtem igrających Najad — przebaczyłem niesfornemu sąsiadowi i hygienicznym twardym materacom i drewnianym domkom szepczę z cicha, aby nie zakłócać wspaniałej ciszy przyrody: piękna jest ta Szczawnica, to urocze schronisko, ten rajski przybytek Karpat naszych.

Mgr.

łączył ze swoją piwnicą. Po skończeniu przemowy cała zawartość butelek wylaną została do ścieku.

— **Władze francuzkie** poszukują spadkobierców po zmarłym we Francji w gminie Fontaines, canton de Chagny, arrondissement de Chalon, departament de Saone et Loire, dr. medycyny Wojciechu, Antonim Charzewskim. Zmarły miał się urodzić 19. kwietnia 1811 w Miedzychodzie.

W Miedzychodzie w powiecie śremskim, nie znalazły wszakże władze tamtejsze ani śladu po śp. dr. Charzewskim. Prawdopodobnie pochodzi takowy z Międzychoda, miasta, [illegible] gdyż dawno już przechrzczono Międzychód na Birnbaum. Takie to są skutki przezwania nazw miejscowości, praktykowanego w ostatnich mianowicie czasach przez Prusaków na tak szeroką rozmiarę.

— **Konkurencja z pocztą rządową.** Listy w ogóle przesyłki pocztą rządową w Berlinie, nie[illegible] takiej samej opłacie portorji, jak gdyby były wysłane do najodleglejszej miejscowości w obrębie związku pocztowego, np. do południowych Węgier. Tj. 10 fenigów. To spowodowało powstanie dwóch stowarzyszeń prywatnych, które za opłatą od listów po 3 fenigi, od przesyłek pod opaską po 2 fenigi, a przy przesyłce 50 egzem. — jeszcze ze znacznym rabatem — spełniają zadanie poczty miejscowej. Towarzystwa te noszą nazwy: „Hansa" i „Berliner Packetfahrt Gesellschaft." Konkurencja ta przyniosła znaczny uszczerbek w dochodach poczty rządowej.

— **Niedobór opery węgierskiej** w Peszcie wynosi w roku bieżącym przeszło 200 000, a ponieważ kraj daje subwencji 227.000, przeto ogółem opera kosztuje 427.000 guld. Że zaś tygodniowo bywa 4 przedstawienia (przez 6 tygodni ferje) zatem każda reprezentacja kosztuje skarb węgierski 2320 guldenów.

— **Ogrody szkolne** w kraju naszym nie znalazły dotychczas takiego poparcia i zaopiekowania, jak na to zasługują, nie tylko ze względu pedagogicznego lecz i ekonomicznego. Gdy we wszystkich środkowo europejskich państwach, a nawet w wielu prowincjach monarchii takie ogrody stały się niejako uzupełnieniem szkoły i nieodzownym jej dodatkiem, u nas bardzo mało czyniono w tym kierunku i niepróbowano nawet podjąć na tem polu systematycznej pracy. Mamy właśnie przed sobą sprawozdanie o stanie szkolnych ogrodów w Austrji dolnej z końcem roku 1884 zestawione według dat dostarczonych przez tamtejsze Stowarzyszenie pomologiczne i miejscową Radę szkolną krajową, a ono dając nam obraz postępu i niezwykłych rezultatów pracy podjętej na tem polu, powinno zachęcić naszych nauczycieli do również gorliwej i starannej opieki nad ogrodami szkolnemi.

Otóż z końcem roku 1884 większa połowa szkół dolno austrjackich posiadała ogrody, bo było ich 745 na 1270 szkół, w których hodowano drzewa owocowe, winnice, pszczelnictwo itd Szczególniejszą uwagę zwrócono przedewszystkiem na pielęgnowanie i uszlachetnianie drzew owocowych i w krótkim czasie doprowadzono do tego, iż było ich z końcem roku 1884 już 20.714 (w r. 1880 zaledwie 5169), a liczba dziczków wynosiła ogółem 11.315. Hasłem tych, którzy opiekują się tą sprawą jest: „Ile dzieci szkolnych tyle drzew!", a chociaż do osiągnięcia tego celu jeszcze daleko, bo liczba dzieci szkolnych wynosi 124.894, to przecież nie można wątpić, iż przy wytrwałości, zapobiegliwości i gorącem zamiłowaniu powiedzie się z czasem urzeczywistnić powyższe hasło. Istnieją tam specjalne kursa o uprawie drzew owocowych, na które z pomiędzy 2898 męskich sił nauczycielskich, uczęszczało 533 nauczycieli. Sprawozdanie podnosi tutaj, że metoda ogrodu szkolnego musi być gruntownie studjowaną, ogród szkolny powinien być wielką księgą, której dostarcza dziecku przyroda. Przedewszystkiem nauczyciel powinien zapoznać się z nią dokładnie, aby mógł wyjaśnić dziecku jej wspaniałe tajemnice. Częstokroć ogród szkolny bywa prostym przedmiotem roboczym, gdy natomiast powinien być on środkiem do nauki, który ile możności należy wyzyskać.

Pszczelnictwo było hodowanem przez 117 nauczycieli, a niektórzy z nich posiadali pasieki liczące do 30 ulów. Szkół z winnicami było tylko 40 lecz i te są w ciągłym rozwoju.

— **Jedzenie kwiatów** jest najnowszym wybrykiem nadobnych mieszkanek Nowego-Jorku. Smażone w cukrze fijołki największą cieszą się popularnością, a funt tego nowego przysmaku kosztuje 6 dolarów. Listki róży w cukrze niemniej są pożądane i sprowadzane bywają z Francji. Może zachęceni tym przykładem płci pięknej, yankesi wprowadzą do swych klubów ostatni ulubiony napój zmarłego króla bawarskiego, zwany „Veilchenbowle", a złożony z wina białego i szampańskiego i podawany w wazie grubą warstwą świeżych fijołków pokrytej.

— **Kaczka dziennikarska.** Zkąd pochodzi to wyrażenie? Według zapewnień jednego z belgijskich dziennikarzy, Brukselli należy się zaszczytne miano ojczyzny tego nowego gatunku kaczki. Pełen humoru akademik Cornellissen jest ojcem skrzydlatego [illegible] dziennikarstwa w czasach ogórkowych. Cornellissen, zirytowany szerzeniem przesadzonych wiadomości dziennikarskich, z których [illegible] postanowił raz przekonać się, jak daleko sięga łatwowierność czytelników. Napisał więc i przesłał do wybitniejszych dzienników brukselskich następującą wiadomość: [illegible]

— **Biuro odnalezionych przedmiotów.** W Paryżu przy ulicy Orfevres nr. 36 istnieje jedyna w swoim rodzaju instytucja, będąca składem wszelkich przedmiotów znalezionych na ulicach Paryża, w dorożkach i omnibusach, a następnie oddawanych w prefekturze policji.

W składzie rzeczowym, [illegible]

Zresztą „a propos" tego biura, przywodzi [illegible] I tak np. jakiś rosjanin powracające z klubu „Cercle", zapomniał w wynajętej karecie pugilares, w którym znajdowało się dziesięć tysięcy franków. Sądząc, iż pieniądze te przepadły bezpowrotnie, nie zawiadomił nawet o zgubie policji. Po powrocie do Petersburga, ktoś ze znajomych dowiedziawszy się o jego stracie zapytał, czy był w Biurze [illegible] znalezionych. Biuro to, dodał znajomy, spełnia swe zadanie wybornie, i należy, ażebyś pan się tam dowiedział, choćby dla zaspokojenia sumienia. Poszkodowany zanotował w pamięci [illegible] radę i przybywszy powtórnie do Paryża przed upływem terminu rocznego, zaszedł do biura. Zdziwił się też niemało, gdy pomimo sceptycyzmu, jakim był przejęty, oddano mu całą sumę w całości. [illegible] ależ jaki to dureń z tego stangreta...

Po za obrębem odpowiedzialności, jakiej obawiają się woźnice paryscy, w razie zatajenia znalezionych rzeczy, trzeba przyznać, iż mają oni poczucie uczciwości i godności osobistej.

Oto raz pewnego, przybywa do prefektury jubiler Heilbron, brat zmarłej niedawno śpiewaczki tego imienia i oświadcza, iż zapomniał w wynajętej karecie, garnitur z drogich kamieni, wartości około ośmnastu tysięcy franków...

— Masz pan numer woźnicy — pytają go?

— Nie.

— Czy kareta wzięta została ze stacji?

— Nie, wsiadłem do pierwszej spotkanej na ulicy — i do tego, dodaje poszkodowany, wyłajałem jeszcze woźnicę.

Powiedziano mu naturalnie, iż słaba jest bardzo nadzieja odnalezienia garnituru, a Heilbron z rozpaczą opuścił prefekturę.

Tegoż wszakże jeszcze wieczora, woźnica złożył garnitur w prefekturze. Radzono mu tam, ażeby się udał osobiście do jubilera, który nie omieszka go wynagrodzić sowicie.

— Za nic w świecie — odrzekł obrażony stangret — nie chcę widzieć na oczy tego brutala. I odszedł spokojnie, zostawiając cenną zgubę w prefekturze.

Najwybitniejszy wszakże fakt w tym rodzaju, zdarzył się przed dwunastu laty.

Jakiś Francuz z Kanady, przybył do Paryża z zamiarem osiedlenia się we Francji. Miał on z sobą cały swój majątek, zawierający się w pięciuset biletach tysiącfrankowych, które trzymał w pugilaresie, włożonym do kieszeni paltota. Wchodząc na wierzch omnibusu, zaczepił paltotem o balustradę schodów i zgubił pugilares, nie spostrzegłszy zguby. Gdy powrócił do domu, i spostrzegł co się stało, osłupiał z przerażenia. Na los szczęścia udał się jednak do biura, gdzie zgubę swą znalazł już w całości złożoną przez konduktora omnibusu, jadącego za tym, w którym znajdował się Kanadyjczyk. Konduktor tytułem wynagrodzenia, otrzymał dwanaście tysięcy franków.

Dodać jeszcze należy, iż uczciwość paryskich woźniców niepozostaje bez zachęty ze strony prefektury, która co roku przeznacza trzy tysiące franków na nagrody dla tych z nich, którzy odznaczają się uczciwością, szczególnie przy zwracaniu odnalezionych pieniędzy.

— **Przed sądem.** — Proszę pana sędziego oskarżony bezcześcił mnie ostatniemi słowami.

Sędzia: — Ostatniemi. Czy pan tego jesteś pewny?

— **Odezwa** do byłych uczniów ks. dyrektora Tomasza Polańskiego. Dnia 3. czerwca b. r. zmarł jeden z najzasłużeńszych i najznakomitszych pedagogów naszego kraju, ks. Tomasz Polański, dyr. gimnazjum w Przemyślu. Imię jego nie miało rozgłosu, na jaki zasługiwały wysokie zalety jego umysłu i duszy, zamknięty bowiem w zakresie swego zawodu, ks. Tomasz Polański nie występował nigdy ambicją poza poważne mury szkoły, którą wiernie ukochał, której poświęcił całą swą pracę, całą swą głęboką wiedzę, i co może jeszcze więcej znaczy, całe serce swoje. Ale wszystkim, którym dane było liczyć się do uczniów jego, tkwić będzie na zawsze w wdzięcznej pamięci przezacna i szlachetna postać tego znakomitego człowieka, wielkiego znawcy, wielkiego przyjaciela i dobrodzieja młodzieży, wielkiego mistrza w tak trudnej sztuce kierowania młodych serc i młodych charakterów.

Każdy, kto pobierał nauki pod jego kierownictwem, znajdzie w najszanowniejszych i najdroższych wspomnieniach młodości, na pierwszym planie, tuż po rodzicach przezacną postać ks. Tomasza z wszystkiemi pięknemi rysami jego charakteru, z jego niepospolitym umysłem, z jego cierpliwą dobrotliwością, z tym poczciwym a zawsze rozumnym taktem w bardzo trudnych i drażliwych chwilach, z tą doskonałą miarą surowości, co w młodych duszach grozę zastąpić umiała czcią głęboką, na której tem trwalej gruntowały się uczucia wdzięczności i przywiązania. Do tych wspomnień młodości, do tych uczuć żywo przechowanych w każdym uczniu śp. ks. Tomasza, odwołujemy się dzisiaj.

Na świeżej mogile nie ma żadnego pomnika, [illegible]

Podpisany komitet zdawać będzie publicznie sprawę z cyfry i ostatecznego użycia składek, które nadsyłać upraszamy [illegible] W Przemyślu dnia 18. lipca 1886. Ks. dr. Jakób Glazer, kanonik kapituły przemyskiej, Władysław Przybylski, radca dworu, [illegible] Władysław Czajkowski, adwokat. [illegible] Stanisław Goliński, prof. gimn. [illegible] Ingarden, inżynier.

Teatr, literatura i muzyka.

— **Studja i szkice z dziejów literatury polskiej** przez Piotra Chmielowskiego — serja pierwsza wyszła nakładem księgarni Żupańskiego i Heumanna. Mieszczą się w niej zarysy literackie, kreślone przed kilkoma laty, a dziś ponownie przejrzane, poprawione, [illegible] „Epopeja z czasów saskich", a wreszcie „Charakterystyka Ignacego Krasickiego".

Wkrótce wyjdzie druga serja tych studjów, które się zajmą naszymi powieściopisarzami. Nakładem tejże samej księgarni wyjdzie jeszcze w tym roku tom V. „Obrazów z życia kilku ostatnich pokoleń" Falkowskiego, nowele Bałuckiego, Hagenowej i Sęka, a wreszcie prof. Straszewskiego „Historja filozofji w zarysie". Księgarnia ta powzięła także projekt wydania dzieł Ad. Mickiewicza z ilustracjami, których cały cykl wygotował już podobno p. Juljusz Kossak, uproszony do tego jeszcze przez nieboszczyka Żupańskiego.

— **Pani Krauss**, była primadonna opery paryskiej, zaangażowaną została i odtworzy wkrótce na scenie opery paryskiej główną partję w nowej operze „Patrie".

— **Massenet** pracuje obecnie nad nową operą p. t. „Werther". Tekst napisał Paweł Milliet, librecista „Herodiady". Ma to być poemat symfoniczny w kilku obrazach.

(Z gazety urzędowej).

Licytacje. Sąd obwodowy tarnopolski, 15. września i 28. października, realność 1. 688,687 w Tarnopolu, cena 19.000 złr. — Sąd powiatowy w Kozłowie, 28. września, 29. października i 30. listopada: realność 1. 1075 w Kozłowie, cena 1200 złr.; realność 1. 43 w Wybudowie, cena 700 złr.; realność 1. 206 w Kozłowie, cena 1000 złr. — Sąd obwodowy w Zbarażu, 26. sierpnia, dobra Koniów, cena 80.380 złr. — Sąd krajowy we Lwowie: [illegible] — Sąd powiatowy w Kętach, [illegible] — Sąd powiatowy w Przemyślu, 30. sierpnia i 28. września, dobra Babice i Skopów, z przyległościami: Buczacz, Zawadka i Górka, cena 50.406 złr. — Sąd obwodowy w Tarnowie: 18. sierpnia, 15. września i 13. października, dobra Podlesie, w powiecie dąbrowskim, cena 12.085 złr.; 17. września, 26. października i 17. listopada, dobra Gorzejowa górna i średnia, w powiecie pilzneńskim, cena 26.396 złr. — Sąd obwodowy brzeżański 13. sierpnia, realność 1. 244 w Brzeżanach, cena 2.400 złr. — Sąd powiatowy w Medenicach, 7. września, realność 1. [illegible] w powiecie drohobyckim, cena 3.060 złr. — Sąd obwodowy złoczowski, 30. sierpnia, realność 1. 691 w Złoczowie, cena 1547 złr.

Dział ekonomiczny.

Sprawozdanie

o stanie urodzajów we wschodnich powiatach Galicji, ułożone z raportów statystycznych Towarzystwa gospodarskiego.

(Przedruk wzbroniony.)

Żniwo już rozpoczęte. Wiele żyta stoi w półkopkach. Nawracające się codziennie chwilowe deszcze przeszkadzają żniwu i zbiorowi siana, nie dostarczają należytej wilgoci ziemi, tak iż zewsząd uskarżają się na posuchę, mimo niestałej pogody. Ziemia tak sucha, iż trudno rolę podorać pod zasiew jesienny, a młyny cierpią na brak wody.

Rzepak już zebrany wszędzie prawie; niedorodny, strączki mizerne. W Samborskiem liczą około 10 kóp z morgu. W Przemyskiem ziarno liche i nierówno dojrzałe.

Pszenica wkrótce pod sierp będzie gotowa. [illegible] W ogóle zbiór będzie średni i wyżej średniego.

Żyto dosyć zdałe, [illegible]

Jęczmiona w pszenicznych gorsze, w kartofliskach piękne. [illegible]

Groch kwitnie. Rychlik odkwitł. Przeważnie dobry.

Bób i bobik wszędzie się poprawił. Miejscami wyborny.

Hreczki wczesne dobre, późne gorsze. [illegible] Koło Borszczowa, Jazłowca i w Kołomyjskiem średnie.

Wyka dobra.

Kukurudza ucierpiała bardzo od zimna nocami. Obecnie poprawia się.

Koniczyny pierwszy zbiór mniejszy niż średni. [illegible]

Mieszanki gęste, ale także małe. [illegible]

Len dobry. [illegible] W Żółkiewskiem zły. W okolicach Żurawna wyborny.

Konopie trzymają się porówno z lnem. [illegible] na Pokuciu.

Kartofli pod krzakiem obficie. Doniesienia zewsząd pomyślne. Kwitną bujnie. [illegible] słoty psuć się nie zaczęły. Cebulki zapowiadają się wybornie. Glisony mniej. W Kołomyjskiem amerykanki już psuć się zaczęły.

Buraki przeważnie dobre, lecz mało rosną. W niektórych okolicach muszka zjada.

Kapustę miejscami mszyca przysiadła i korzeń robactwo niszczy, mianowicie na prawym brzegu Sanu koło Wysocka, gdzie niektóre kapuściska musiano przeorać i zasiano hreczką.

Chmiel w ogóle średni; ucierpiał od posuchy. Mało będzie kwiatu i skąpo wypuszcza pasów bocznych.

Tytoń w okolicach Horodenki dobry, w Borszczowskiem średni i zły.

Siano zebrano dobrze, jest piękne, lecz znacznie go mniej, niż roku zeszłego, prawie o ¼ część. Otawa rośnie bardzo pomału. Brak paszy z powodu skąpego zbioru siana i koniczyny zagraża na zimę, a bydło dziś już spadło nadzwyczaj w cenie na jarmarkach.

Sady obrodziły rozmaicie. Wiśni i czereśni jest w niektórych okolicach obficie; w innych mało, jak w okręgu cieszanowskim. W Bełzkiem zebrano mniej niż roku zeszłego; w okolicach Kamionki Strumiłowej mało, natomiast pod Radziechowem zbiór obfity, w Żółkiewskiem dobry, w Sanockiem w ogóle mało co było, miejscami nic prawie. Wiśnie zrodziły lepiej niż czereśnie. W Przemyskiem bardzo dobrze. Koło Sądowej Wiszni, Chyrowa, Sambora skąpo. W Złoczowskiem czereśni zbiór obfity; wiśnie jeszcze nie doszły. W Zbaraskiem jest czereśni więcej niż wiśni. W Tarnopolskiem sady zrodziły obficie. Koło Żurawna, Chodorowa, Stanisławowa zbiór mierny. W okolicy Wojniłowa czereśni wiele. Podobnież koło Podhajec, Kozowy, Borszczowa. W Kołomyjskiem zbiór średni. Miejscami chrząszcze kwiat zupełnie objadły, więc nic nie było. W okolicy Żabiego i Kossowa wiśni jest dosyć, czereśni miernie.

Robotnika płacą w Cieszanowskiem, pieszego 30—35 c., ciągło 1—2 zł., w Bełzkiem pieszaka 20—33 c., zaprząg parokonny 1—1·50. W okolicy Kamionki Strumiłowej płacono kosarza 50 c., dzień ciągły parokonny 1·60. Około Radziechowa dzień pieszy kosztuje 25 c., ciągły 1—1·20. W Żółkiewskiem płacą żeńca 35 c. od kopy, dziennie 50 c. W Sanockiem płacą dzień pieszy 18—30 c., ciągły 1 zł. Koło Dubiecka do żniwa 30 c., ciągły parą bydła 1·25. Koło Birczy robotnik tani. Płacą dzień pieszy 16 do 25 c., ciągły 1—1·50. Koło Jarosławia i w Przemyskiem płacą za sierp 35 c., dzień ciągły 2—2·50. W Samborskiem dzień ciągły kosztuje 1 zł. Koło Sądowej Wiszni sierp płaci się 20 c. dziennie. W Złoczowskiem kosztuje dzień pieszy 18—30 c., ciągły 1—1·50, o robotnika łatwo. W Zbaraskiem podobnież. Koło Żurawna, Romanowa, Bóbrki, Chodorowa płacą żeńca 25 do 30 c. z wódką wieczór; dzień ciągły 1·20—1·50. W okolicy Horodenki płacą żeńca po 40 c. W Borszczowskiem kosztuje robotnik pieszy 20—40 c., dzień ciągły 2—3 zł. W Kołomyjskiem płacą do sapania kartofli 30—40 c., kosarza 40—50 c., dzień ciągły 1 zł. 20 c. do 2 zł.

Kolej Karola Ludwika i kolej Północna. Mające wkrótce nastąpić otwarcie kolei żelaznej Demblin-Dąbrowa, której szkodliwy wpływ na stosunki kolei Karola Ludwika nie podlega wątpliwości, spowodowało Zarząd tejże ostatniej kolei, iż uda się do ministerstwa handlu z prośbą o zarządzenie potrzebnych środków tak co do ruchu na wspomnianej kolei, jak i co do połączenia kolei Demblińsko-Dąbrowskiej z koleją Północną na stacji Szczakowa. Kolej Północna nie uznała za stosowne przyłączyć się do kolei Karola Ludwika w tem jej odwołaniu się do ministerstwa. Otóż obecnie ministerstwo handlu, uwzględniając podania kolei Karola Ludwika i zbadawszy dokładnie proponowane środki, zmierzające do złagodzenia szkodliwego finansowego wpływu kolei rosyjskiej na pomienioną linię austrjacką, postanowiło na razie nie dać pozwolenia na uskutecznienia połączenia w Szczakowej linii kolejowej Demblin-Dąbrowa z koleją Północną, a to dopóty, dopóki kolej Północna będzie się opierała uwzględnieniu słusznych żądań kolei Karola Ludwika.

Rozporządzenie ministra handlu do rozmaitych dyrekcyj austrjackich kolei żelaznych: „Z wykazu, sporządzonego przez c. k. jeneralną inspekcję austrjackich kolei żelaznych i przedłożonego ministerstwa handlu wynika, że w czasie od 1. czerwca 1881 r. do końca maja 1886 r. uległo przy rewizji kart jazdy podczas ruchu pociągów na kolejach austrjackich wypadkom niemniej jak 20 funkcjonarjuszów kolejowych. Wielka ta stosunkowo liczba nieszczęść jest już sama przez się pożałowania godną, a tem bardziej ubolewać nad nią należy jeśli się zważy, że środki zalecone już w r. 1881 administracjom kolejowym, celem zapobieżenia wypadkom, pozostały bez skutku. Zważywszy, że odtąd miały większe administracje kolejowe sposobność poczynienia doświadczeń w tej mierze, których zastosowanie leży w interesie ludzkości, polecam równocześnie c. k. inspekcji jeneralnej dla austrjackich kolei żelaznych, aby zarządziła fachowe ocenienie środków, któreby z wyż przytoczonych powodów zapobiegały skutecznie wspomnianym wypadkom."

Ostatnie notowania produktów
z d. 22. lipca 1886.

Lwów pszenica 7.50 do 8.10, żyto 5.50 do 6.25, jęczmień 5.25 do 6.— owies 5.80 do 6 20, groch 6.— do 9.—, wyka — — do —.—, rzepak 8.75 do 8.80, lnianka 11.— do 14.—, koniczyna czerw. 25.— do 35.—, koniczyna biała 5.— do 30 —, koniczyna szwedzka 25.— do 30.—.

Tarnopol, pszenica 7.25 do 8.—, żyto 5.50 do 5.85, jęczmień 5.— do 6. , owies 6 20 do —.—, groch 6.— do 8.—, wyka 6.— do 7.—, rzepak 8.45 do 8.50, lnianka —.— do —.—, koniczyna czerw. 25.— do 30.—, koniczyna biała 25.— do 30.—, koniczyna szwedzka 25.— do 30.—.

Podwołoczyska, pszenica 7.— do 7.75, żyto 5.65 do —.—, jęczmień 5.— do 5.50, owies 6.— do —. , groch 5.50 do 7. , wyka .— do —.—, rzepak 8.25 do 8 35, lnianka—.— do —.—, koniczyna czerwona 25 — do 30.—, koniczyna biała 25.— do 30.—, koniczyna szwedzka 25 — do 30.—.

Jarosław, pszenica 7.50 do 8.35, żyto 6.— do 6.50, jęczmień 5 50 do 6.50, owies 6.35 do 0 00, groch 6.— do 8.—, wyka —.— do —.—, rzepak 8.75 do 9.—, lnianka —.— do —.—, koniczyna czerwona 25.— do 30.—, koniczyna biała 25.— do 30.—, konicz. szw. 25.— do 30.—.

Czerniowce, pszenica 7.— do 7.75, żyto 5 30 do 5.75, jęczmień 5.40 do 5.70, owies 5.15 do 5.40, groch 6.— do 8.75, wyka —.— do —.—, rzepak 8.50 do 8.65, lnianka —.— do —.—, koniczyna czerw. 25.— do 30. , koniczyna biała 25.— do 30.—, koniczyna szwedzka 25.— do 30.—.

Wszystko za 100 kilo netto bez worka.

Okowita za 1000 litr. prct. loco Lwów 25.— do 25.50.

Stary chmiel za 56 kilo loco Lwów 1.— do 14.— nominalnie. Nowy chmiel od 55.— do 68.— złr. za 56 kilo, zawarto jednakowoż większą sprzedaż po 70 zł. za 56 kilo; usposobienie dobre, tendencja zwyżkowa.

Telegramy targowe z dnia 21. lipca:

Wiedeń: Pszenica za 100 kilo —.— zł. do —.— zł., żyto —.— do —.— zł. Okowita 25.50 do 25.75 zł.

Budapeszt: Pszenica za 100 kilo na wiosnę 7.63 zł. do 7.65 zł.; rzepak od —.— zł. do —.— zł.

Berlin. Pszenica żółta na lipiec-sierpień 150.— m.; żyto —.— m.; spirytus 37.10 m.; olej rzepakowy —. — m.

Paryż: Mąka za 159 kilo 46.25 fr.; olej rzepakowy —. — fr.; spirytus —.— fr.

Nafta. Wiedeń —.— zł. do —.— zł.; Brema loco 6.40. Hamburg loco 6.50, na lipiec —.—, na sierpień-grudz. 6.60; Antwerpia na lipiec 16.⅛; Nowy-York 7.—. Filadelfia 7.—.

Wiedeń dnia 19. lipca. Na dzisiejszy targ przypędzono bydła rzeźnego 3184 sztuk, między tem 1074 sztuk paszowych, a mianowicie: 1695 sztuk galicyjskich i bukowińskich, 673 sztuk węgierskich i 816 sztuk niemieckich.

Płacono za woły galicyjskie i bukowińskie od 53 do 58, osobliwe do 60, za węgier. od 56 do 57, osobl. 57.50 do 58.50 za niemieckie od 53 do 60 zł., osobl. do 62 zł., za bawoły od — do — zł. za 100 kilo bitej wagi.

Targ był ożywiony cena się poprawiła o 2 zł. na 100 kilo. *A. Krzysztofowicz & Comp.*

Wiedeń dnia 19. lipca. Na dzisiejszy targ w Preszburgu spędzono bydła opasowego 1411 sztuk, a mianowicie 1178 węgierskich, i 233 niemieckich.

Płacono za węgierskie od 51 do 57.—, osobliwe do 59.— za niemieckie 53 do 57.—, osobl. do 60. zł. za 100 kilo bitej wagi.

Targ był ożywiony, cena się podniosła do 2 zł. na 100 kilo. *A. Krzysztofowicz & Com.*

Telegramy „Gazety Narodowej".

Wiedeń d. 22. lipca. Hr. Kalnoky wyjechał wczoraj popołudniu z br. Aehrenthalem do Kissingen.

Wiedeń d. 22. lipca. Jak z dobrego źródła słychać, uda się w połowie przyszłego tygodnia arcyks. Karol Ludwik z małżonką na zaproszenie cara i carowej do Petershofu.

Rjeka d. 22. lipca. W zeszłej dobie zmarło dwoje osób na cholerę.

Londyn d. 22. lipca. Królowa przyjęła dymisię gabinetu, i powołała Salisburego do siebie do Osborne.

Wiadomości giełdowe.

Lwów dnia 21. lipca. (Z Izby handlowej). I. akcje, za sztukę: Kolej galic. Kar. Ludw. 200 zł. m. k. 191.50 do 194.50, Kolej Lwowsko-Czern.-Jassy 225.50 do 229.—, Banku hypot. gal. 278.— do 283.— bez dyw., Banku kredyt. galicyjs. 215.— do 220.—bez dyw. II. Listy zast. na 100 zł. w. a. Towarz. kredyt. galic. 5 prc. 102.— do 103.—, Tow. kredyt. gal. ziem. 4% 96 — do 97.—, Tow. kredyt. gal. ziem. 5% 102. - do 103.—, Tow. kredyt gal. ziem. 4½% 93.75 do 95.00, Banku krajowego 4½% 96.— do 97.—, Banku hypotecz. galicyjs. 6% 103.20 do 104.20, Banku hipot. gal. 5% 99.90 do 100.90, Banku hipot gal. 5% wyl. 10% pr. 101.80 do 102.80. III. Listy dłużne za 100 złr, Gal. Z. kred. włoś. (d. 6 pr.) 3% w likw. —.— do 54.—. Gal. Z. kredyt. włośc. (d. 5%) 2½% —.— 50.—, Ogóln. roln. kredyt. zakł. dla Gal. i Buk. 6% los w 15 lat —.— do —.— IV. Obligi za 100 złr. Indemnizacyjne galicyj. 5 % m. k. 104.70 do 105.70, Kom. banku krajowego 5% w. a. I em. 99 25 do 100.25, Pożyczka krajowa z r. 1873 6% w. a. 103.50 do 104.75, Pożyczka krajowa 1883 4½% 95.50 do 96.50. Losy miasta Krakowa 17.— do 19.—, Losy miasta Stanisławowa 26.— do 28.—. V. Monety: Dukat holenderski 5.83 do 5.93, Dukat cesarski 5.86 do 5.96, Napoleondor 9.97 do 10.07, Półimperjał rosyjski 10.31 do 10.41, Rubel rosyjski srebrny 1.54 do 1.64, Rubel rosyjski papierowy 1.21½ do 1.23½, 100 marek niemieckich 61.50 do 62.15, Srebro za 100 złr. —.— do —.—, Kupony w srebrze —.— do —.—. Pierwszy z cyfer wszystkich pozycyj znaczy „płacą" druga „żądają."

Wiedeń dnia 21. lipca godz. 1. minut 45. popoł., Alpiny 28.20 Węg. akcje kr. 285.75, Anglo-Austr. 114.—, Unionsbank 71.—, Kolej Kar. Lud. 193.20, Nordbahn 227.25, Kolej Połud. 115.—, Kolej Alföld 192.25, Kolej p. Elżb. 230.50, Kolej lw-czern. 226.50, Węg. Nordostb. 175.—, Wied. Commun. 124.60, Węg. Tabakast 55.50, Elbetal 166. , Węg. cis. losy r. 125.75, Länderbank 222.—, Zł. ren. węg. 4% 105.80, Bankverein 103.50, Rosyj. rubel papir. 1.22½, Losy węg. 122.50, Galic. indemniz. 105.25. Kredytowe —.—. Usposobienie: stałe.

Wiedeń dnia 22. lipca. godz. 10 min. 35 przed południem. Akcje kredytowe 278.05, Anglo-austrjackie —.—, Unionbank —.—, Kolej Kar. Ludw. 192.00, Kolej południowa 114.50, Renta papierowa —.—, Listy zast. Galic. Banku hipot. —.—, Galicyjski Bank krajowy 96.25, Napoleondor 10.00, Rosyj. banknoty 1.22½. Usposobienie: ciche.

Berlin dnia 21. lipca. godz. 4 minut 40 popoł. Rosyjs. banknoty 197.90, Akcje kredytowe 448.00, Lombardy 187.50, Galicyjskie 78.20, Pożycz. wschod. 61.20, Austrj. banknoty 161.50.

Paryż 3% Renta —.—.

POCIĄGI KOLEJOWE.

Ze Lwowa odchodzą:
podług zegara lwowskiego:

Do Krakowa	*10.44	4.10	* 2.25	—	4.50
Do Podwołoczysk	10.25	—	* 4.8	* 6.10	12.38
„ (z Podzamcza)	10.55	—	—	* 6.22	1. 8
Do Czerniowiec	—	11. 6	—	* 6.20	12.22

Do Lwowa przychodzą:

Z Krakowa	9.27	* 5.50	11.35	—	* 3.58
Z Podwołoczysk	*10.24	3.05	* 2.15	3.50	—
„ (na Podzamcze)	*10.10	2.28	—	3.19	—
Z Czerniowiec	*10.03	3.35	—	3.30	—

Z Krakowa odchodzą:

Do Lwowa (z peszt.)	*9.36	10.57	—.—	10.46	—
Do Wiednia (z. prg.)	5.37	*6.55	6.20	3.—	9.30
Do Prus	5.37	*6.55	6.20	—	9.30

* Gwiazdką są oznaczone pociągi pospieszne.
W obwódkach czarnych [ ] są godziny nocne, t. j. od szóstej wieczór do szóstej rano.

Do dzisiejszego numeru *dołącza się* list otwarty Dr. Stanisława Schätzla.

Wiedeń, dnia 20. lipca

Kurs papierów publicznych.

	płacą zł. w. a.	żądają zł. w. a.
Powszechny dług państwa.		
5% Renta papierowa . . po 100 złr.	85 15	85 35
5% „ srebrna . . . po 100 złr.	85 85	86 —
Pożycz. loteryj. 4% z r. 1854 po 250 złr. w. a	131 25	132 —
5% „ 1860 „ 500 „	142 25	142 75
5% „ 1860 „ 100 „	141 50	142 —
5% „ 1864 „ 100 „	168 25	168 75
4% węgierska renta złota po 100 złr.	— —	— —
5% „ „ papier. „ 100 „	94 75	94 95
Obligacje indemnizacyjne.		
5% Galicyjskie . po 100 złr. m. k	105 20	105 60
5% Bukowińskie . „ 100 „ „	105 10	105 50
Inne pożyczki publiczne.		
5% losy regul. Dunaju z 1870 „ „	117 50	118 —
4% losy Cisańskie . . . . „ „	125 50	126 —
Losy prem. poż. m. Wiednia . „ „	124 75	125 —
Listy zastawne.		
4½% Bodencr. all öst. złot. po 100 złr.	125 25	125 75
4½% „ „ „ pap. „ 100 złr.	101 —	101 70
4½% Banku król. galicyj. „ 100 złr.	96 25	96 75
6% Zakładu kred. krakowsk. . 18 lat	99 50	100 50
6% „ „ „ . 36 lat	102 —	— —
5½% „ „ „ sreb. 36 lat	— —	—
4% Gal. Tow. kr. ziems.	96 —	— —
5% „ „ „ „ nowe 37 lat	102 —	102 50
4% „ „ „ „ „ 41 lat	95 25	— —
6% „ Bank hipot. lwowski . . .	103 25	103 75
5% „ „ „ „ . prem.	102 —	102 50
5% „ „ „ „ 40 lat	100 —	100 50
5% Bank zastw. węgrs. (Nation.) w. a	101 70	102 —
5½% Węg. Instyt. Bod.-Credit . .	101 60	102 25
4% „ Bank hipot. prem. . .	103 25	103 75
5% Oblig. kom. Banku krajow. I. em	100 —	100 50

	płacą zł. w. a.	żądają zł. w. a.
Priority kolejowe.		
5% Albrechta 300 złr.	101 70	102 —
„ Alföld-Fiume 200 złr. . . .	102 —	102 50
„ „ „ Em. 1874 200 złr.	101 50	102 —
6% Donau-Dampfs. 100, 200 złr. .	111 50	— —
Elżbiety za 200 mrk. opod.	— —	— —
„ za 200 mrk. nieopod. . . .	— —	— —
4½% Ferdyn. Nordb. m. k. . . .	98 90	99 50
5% „ mor.-szlązk. linia 1871/2	111 —	111 60
5% „ poż. 1876 r. 100 złr. .	— —	— —
4½% Franc. Józefa Em. 1884 . .	96 90	97 30
4½% Gal.-Kar.-Ludw. 1881 r. 300 złr.	101 20	101 60
„ „ Jarosław 300 zł.	100 50	101 —
5% Koszycko-oderb 200 złr. . . .	102 40	102 80
4% Lwów-Czern. em 1884 (10% p.)	83 90	84 30
4% „ „ 1884 (wolne od p.)	93 20	93 70
5% Nordwestb. austr. . . . 200 złr.	105 75	106 25
5% „ „ lit. B. 200 „	104 50	105 —
6% Nordwestb. austr. em. 1874 200 m	134 —	— —
5% Rudolfa z 1884 r. . . . 100 złr.	94 40	94 70
5% Siedmiogrodzkiej I . . 200 złr.	100 70	101 70
3% Staatseisenbahn . . 500 fr.	200 50	— —
3% Südbahn (Lombardy) . 500 fr.	162 25	162 75
5% „ „ . 200 złr.	132 50	— —
5% Theisbahn.-Gesell. . . 1000 złr.	110 25	— —
5% Węgiers. gal. Łupkow. 200 złr.	101 80	102 20
5% „ „ „ II em. 200 złr	101 20	101 70
5% „ Nordost . . . 300 złr.	101 50	101 75
5% „ „ złotem 200 złr.		—
5% „ Westbahn . . 200 złr.	101 50	— —
5% „ Em. 1874 . . 200 złr.	100 20	101 50
Akcje bankowe.		
Anglo-austrjackiego Banku . 120 złr.	114 —	114 25
Boden-Credit austrjacki . . 80 „	229 —	— —
Credit-Anstalt dla hand. i prz. 160 „	277 80	278 —
„ Bank węgierski . . . 200 „	— —	— —
Depositen-Bank . . . . . 200 „	190 25	190 79
Escom.-Gesellschaft niż.-austr. 500 „	545	548 —
Länderbank . . . . . . 100 „	115 60	116 —
Austr.-węg. Banku . . . . 600 „	874 —	876 —
Unienbank . . . . 100 „	84 —	84 50
Verkehrsbank ogólny . . . 140 „	153 50	154 —
Wiedeński Bankverein . . 100 „	103 —	104 40

	płacą zł. w. a.	żądają zł. w. a.
Akcje kolejowe.		
Albrechta bez % . . . . . . 200 złr.	— —	— —
5% Alföld-Fiume . . . . 200 „	192 25	192 75
5% Donau-Dampfs.-Ges. . . 525 „	— —	— —
5% Elżbiety . . . . . 210 „	246 50	247 50
5% Linz-Budweis . . . . . 200 „	— —	— —
5% Salzburg-Tyrel . . . . 200 „	— —	— —
5% Ferdynanda-Nordbahn . 1050 „	2370 —	2375 —
5% Franciszka-Józefa . 200 „	217 20	217 70
5% Gal. Karola Ludwika . 210 „	199 —	199 50
4% Koszycko-Oderbergska . 200 „	153 75	154 —
5% Lwowsko-Czern.-Jasska . 200 „	229 —	229 50
5% Nordwest austr. . . . . 200 „	168 —	168 25
5% „ Elbethal Lit. B. 200 „	157 —	158 50
5% Rudolfa . . . . 200 „	193 —	193 50
5% Siedmiogrodzka I. . . 200 „	190 50	191 —
5% Staats-Eisenbahn-Gesels. 200 „	229 —	229 50
5% Südbahn (Lombardy) . 200 „	115 —	115 25
5% Theisbahn (Cisańska) . 200 „	253 —	254 —
5% Węg. gal. Łupkow. . . 200 „	178 —	178 25
5% „ Nord-Ost . . . . 200 „	175 —	175 25
5% „ Westbahn . . . . 200 „	175 75	175 25
Losy.		
Kredytowe po 100 złr. w. a. . . .	178 —	178 50
Clary po 40 złr.	46 50	47 —
4% Tow. żeg. na Dunaju 100 złr. m.k.	118 —	119 —
Insbruku po 20 złr. a. w.	21 —	21 50
Keglevich po 10 złr.	23 —	— —
Krakowskie po 20 złr. a. w. . . .	18 —	18 50
Lublańskie prem. po 20 złr. . . .	20 75	21 25
Ofner (miasta Budy) po 40 złr. . .	46	46 50
Palfy po 40 złr.	43 50	44 —
Czerw. krzyża austrj. po 10 złr. . .	14 30	14 70
„ „ węgierskie po 5 złr.	9 20	9 50
Rudolfa po 10 złr.	18 75	19 25
Salma po 40 złr. m k.	57 —	58 —
Salzburskie prem. po 20 złr. m. k. .	22 50	23 50
St. Genois po 40 złr. m. k. . .	54 80	55 30
Stanisławowskie po 20 złr. m. k. .	28 50	— —
4½% Tryesteńskie po 100 złr. m. k.	137 —	— —
4% „ po 50 złr. m. k.	69	70 —
Waldsteina po 20 złr. m. k. . . .	31 50	32 50
Windischgrätza po 20 złr. m. k. .	42 50	43 —

Oliwę maszynową

dla lokomobil, młocarń ręcznych, tartaków, młynów parowych i wodnych i w ogóle do każdego innego użytku w gospodarstwie w różnych gatunkach, jako to:

Leccer prawdziwa, Kaukazka mineralna, Wulkaniczna podwójnie odkwaszona,

Smarowidło do osi żelaznych

Siarczan miedzi (siny kamień) do bajcowania pszenicy

Korzeń mydlany do prania wełny

polecają po najtańszych cenach

Hübner i Hanke we LWOWIE.

2633 1—?

Anker-Linie.

Konces. austrjacko - węgierska ruta narodowa. Najpewniejsza, najlepsza i najtańsza ruta **z Tryestu i Rieki do Nowego Jorku.** Parowiec „OLYMPIA“ (2051 ton) Odjazd z Tryestu d. 15. sierpnia „ „ Rieki d. 17. sierpnia Karty do bezpośredniej jazdy pasażerskiej, bezpośrednie zafrachtowanie i konosementy z Wiednia, Budapesztu i innych głównych stacji Austro-Węgier do wszystkich głównych miast północnej Ameryki. Ładunki do pośrednich portów Śródziemnego morza przyjmują się. Bliższe udzieli **J. W. Chaplin** ajent i zastępca panów **Henderson Brothers w Tryeście** (Anker-Linie.)

Nabiał

wszelkiego rodzaju w najlepszej jakości z folwarków: Niesłuchowskiego i Żelechowskiego, dóbr hr. Tadeusza Dzieduszyckiego i z folwarku Starosielskiego dóbr JE. hr. Alfreda Potockiego, poleca

„Mleczarnia Halicka“

tudzież poleca wyborną **kawę, herbatę, podśmietanie, mleko** itd. przez dzień cały od godziny 6. rano do 10. wieczór podawane na szklanki w odpowiednio **urządzonym lokalu**

przy ulicy Halickiej l. 50.

Szczegółowy cennik nabiału znajduje się w każdym niedzielnym numerze „Kurjera Lwowskiego.“ 2583 3—?

Handel A. Faliszewskiego

w Przemyślu poszukuje

ucznia do praktyki.

AKUSZERKA

M. W. PLAC STRZELECKI l. 3 przyjmuje panie do siebie przyrzekając im troskliwą opiekę z osobnem pomieszkaniem i meblami.

Skład kawy Artura Kościckiego

pod godłem

WE LWOWIE Chorążczyzna l. 22.

poleca dobrą i wydatną kawę sprowadzoną wprost od producentów z Ameryki południowej.

Kosztuje we Lwowie 1 kilo złr. . . 1.50 i 1.60 na prowincji $4\frac{3}{4}$ kilo złr. . . 7.70 i 8.20 franko.

Co miesiąc świeży transport. 2558 3—?

Ulica Podlewskiego Nr. 4. i 6.

(przedłużenie ulicy Jagiellońskiej przy ulicy Brygidkiej)

większe i mniejsze pomieszkania.

Ulica Brajerowska Nr. 8.

(od niedawna przedłużona od ulicy Mickiewicza) **większe i mniejsze pomieszkania.**

Bliższej wiadomości udziela Zarząd realności Emila Brajera, Kazimierzowska. 2622 3—7

EKONOM

w sile wieku, obznajomiony tak praktycznie jakoteż teoretycznie ze wszystkiemi gałęziami gospodarstwa rolnego, mogący się wykazać świadectwami, stawiający skromne wymagania, poszukuje z powodu zmiany dotychczasowego posady. Adres: N. N. 102 post. rest. Lwów Zamarstynów. 2615 3—3
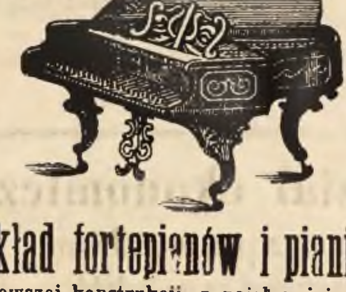
Ia ung. Salami

harte Waare, offerirt pr. 100 klg. fl. 120— loco Budapest incl. Verpakung gegen Nachnahme. Versuchs-Aufträge pr. Post, zu senden, werden auch umgehend effectuirt **Heinrich Weisz** Fabriks-Niederlage in **Budapest** Dohlerbazar, Magazin Nr. 20. 1064 4—10

Ignacy Fried

we Lwowie, ul. Halicka l. 13.

poleca swój nowo założony i obficie zaopatrzony



Skład fortepianów i pianin

najnowszej konstrukcji, z najsłynniejszych fabryk i w najlepszym gatunku **po najtańszych cenach** także za spłatą ratalną.

Również wypożycza fortepiany. 2694 4—?

Srodki do desinfekcyj

Kwas karbolowy w kryształach.
Kwas karbolowy w płynie.
Wapno karbolowe.
Proszek karbolowy.
Wapno chlorowe.
Proszek desinfekcyjny.
Wapno fenilinowe.
Siarkan (witriol) żelaza.
Dwusiarczan wapniowy.
Antibakterion.

Srodki przeciw owadom i molom.

Proszek perski owadobójczy.
Proszek „Zacherla“.
Proszek zamorski „Andela“.
Tynktura na owady.
Kamforę.
Pieprz biały. 2287 16—?
Naftalinę.
Papier na mole.
Papier na muchy.
Lep na muchy.

polecają

Hübner i Hanke we Lwowie.

ANTONI ROZMANIT

KRAKÓW.

Kantor i skład główny KRAKÓW obok bramy Florjańskiej we własnym domu.

FABRYKA PAROWA CYKORJI i SUROGATÓW KAWY

w Rakowicach pod Krakowem.

Wyrabia różne gatunki cykorji z materjału surowego krajowego własnej plantacji. Materjał surowy krajowy czyli korzeń cykorji uprawiany w naszych glebach, według analizy chemicznej, dokonanej w laboratorjum akademji przemysłowo-technicznej w Krakowie, posiada daleko więcej części pożywnych i goryczkowych cykorji właściwych niż taki sam korzeń zagraniczny.

Mając zatem materjał surowy wyborowej jakości, cykorja moja rywalizuje zwycięzko z wszelkiemi wyrobami zagranicznemi tego rodzaju, mając nad niemi tę jeszcze przewagę, że jest krajową i tańszą.

Fabryka poleca następujące gatunki: **Cykorję krakowską**, gorzką w paczkach okrągłych ⅛ ¼ kilo. **Kawę śrutową francuską**, dającą odwar klarowny. **Kawę krakowską** w pudełkach ¼ ⅛, z widokiem Krakowa (nie Prus). **Cykorję pakowaną** w szklankach (paknek konkurencyjny) i **Kawę figową.** 2598 5—30

Mam nadzieję, że Szanowne Panie i gospodynie oceniając dobroć moich wyrobów, ich wyższą wartość od szumnie reklamowanych fabrykatów zagranicznych, poprą usiłowania podjęte na racjonalnej podstawie, zgodnie z interesem własnym i krajowego przemysłu.

Wyroby moje są do nabycia we wszystkich znaczniejszych handlach.

VICHY

Wody mineralne naturalne.

Administracja w Paryżu Boulevard Montmartre nr. 8.

Grande-Grille. Choroby lymfatyczne organów trawienia, zatory wątroby i śledziony, kamienia etc.

Hopital. Choroby organów trawienia, ociężałość żołądka, upośledzone trawienie, brak apetytu, boleści żołądka.

Celestins. Choroby krzyża, pęcherza żwiru w moczu, podagry, cukrzycy (diabetis) wydzielania białka w moczu.

Hauterive. Choroby krzyża, pęcherza, żwiru w moczu, dna, cukrzycy i białka w moczu.

Żądać należy, aby nazwisko źródła znajdowało się na kapslach.

Dostać można we Lwowie w aptece p. K. Mikolascha i E. Mendrochowitza i Goldbauma. 1656 5—22

●● Przed fałszerstwem ostrzega się. ●●

Sprzedaż tylko w zielono opieczętowanych niebieskiemi etykietami opatrzonych pudełkach.

Pastylki bilińskie

na trawienie. Wyborny środek **na zgagę, katar żołądkowy** w ogóle na **zwichnięte trawienie.**

Skład we wszystkich handlach wód mineralnych, w aptekach i drogerjach 1382 2—6

Dyrekcja źródła w Bilin (Czechy.)

Ogłoszenie.

Właściciele majątków ziemskich mający na sprzedaż lub do wydzierżawienia swoje posiadłości zechcą się zgłosić do redakcji **„Kurjera rolniczego“** w Poznaniu ul. Szewska l. 3. Powód zgłoszenia jest ten: aby wydalonym rolnikom ułatwić kupno i dzierżawę w Galicji. Zwrotnie porto dołączyć należy. 2607 7—10

Lehrt brieflich ohne Veranschlag:

Buchführung

Comptoir-	Institut „MERCUR“ I., Wollzeile 11 WIEN	Englisch
Kunde		Französisch
Schön-		Italienisch
Schnellschrift		Prospect und Probebrief gratis u. franco.
Stenografie brieflich!		

1506 2—2

Wysuszenie wilgotnych murów

Patent z r. 1878

C. k. uprz. kit cementowy

warstwa izolacyjna do budowli.

Ces. król. uprz. **fabryka kitu cementowego** *we Wiedniu, IV. Hechtengasse Nr. 4.*

Zamówienia przyjmuje ARNOLD WERNER we Lwowie.

NAUCZYCIELKA

posiadająca egzamina, wyższą muzykę, języki obce, ukończywszy wychowanie dotychczasowej uczennicy, poszukuje posady na prowincji. Porozumienie listownie dla A. Z. oddać w handlu pani Jaworskiej ul. Grodzickich Lwów. 1—3

Kantor wymiany

c. k. uprz. gal.

akcyjnego Banku Hipotecznego

kupuje i sprzedaje

wszystkie efekta i monety

pod warunkami najprzystępniejszemi

5% LISTY hipoteczne,

jakoteż

5% premiowane Listy hipoteczne,

które według prawa z d. 1. lipca 1868 (Dz. p. P. XXVIII. N. 98.) i najw. post. z dnia 17. grudnia 1871, mogą być użyte do lokowania kapitałów fundusowych, pupilarnych, kaucyj małżeńskich wojskowych, na kaucje i wadja, **są w tym kantorze do nabycia.**

Wszystkie polecenia z prowincji wykonują się bezzwłocznie po kursie dziennym, bez doliczenia prowizji. 1831 8—?

Za pomocą nowowynalezionych środków **wyrywam zęby i korzenie całkiem bez bólu** (bez narkozy). Wszelkie inne operacje ust i zębów w ten sam sposób. Plombowanie, czyszczenie zębów, wprawienie sztucznych zębów i szczęk w najnowszy sposób amerykański.

Dentysta-lekarz z Wiednia

zamieszkały w **Tarnopolu**, ul. w domu aptekarza Jamrógiewicza. 2624 2—3

Alfred Rassl

handel nasion

w Opawie,

poleca

nasienie gorczycy, szporek wielki i mały, wykę, wykę zimową, łubin, żyto świętojańskie, prawdziwe bawarską rzepę ścierniankę i angielską rzepę (Halmrübe).

W borne jakości, tanie ceny. 2600 3—3

CHOROBY ZARAŹLIWE

Niedawne lub zadawnione, skrofuły, choroby skórne (liszaje, wyrzuty, strupy, trąd) i inne cierpienia naskórka, spowodowane zanieczyszczeniem i zepsuciem krwi. Wrzody, gruczoły, reumatyzm, rany i wrzody w ustach i w gardle, nabrzmienia, narośle na kości, struma, niemoc i drugorzędne i trzeciorzędne przypadłości syfilisu nabytego lub dziedziczonego.

Leczenie niezawodne i radykalne chorób najbardziej zastarzałych i najuporczywszych, nienaruszających przed żadną metodą lekarską, leczy się przez użycie

BISCUITS DU Dr. OLLIVIER

Jedyne potwierdzone przez Akademję Medyczną w Paryżu. Jedyne upoważnione przez rząd francuski. Jedyne, jakich używają w szpitalach Paryskich.

Lekarstwo to, bardzo przyjemne w smaku, zalecane od lat przeszło 60 przez najznakomitszych lekarzy, jako najskuteczniejszy, łatwy dostęp, środek przeczyszczający krew. Jest jedynym w całym świecie, jakie otrzymało wyżej wymienione tytuły i oznaki honorowe, co dowodzi jego niezrównanej skuteczności.

Pod dobroczynnym wpływem tych biszkoptów apetyt powraca, funkcje żywotne wracają do normalnego stanu, a po kilku tygodniach leczenia chory spostrzega, że wszystkie przypadłości chorobliwe zniknęły i odrodzenie, gruntowny tegoż polepszenie przez naprawę i uzdrowienie krwi, pewne.

Skład główny: 12, rue de Rivoli, w Paryżu.

Dostać można we Lwowie w aptekach: panów K. Mikolascha, Krzyżanowskiego, Nahlika; w Krakowie w aptekach pp. Trauczyńskiego, Redyka i Wiszniewskiego.

Pierwsza c. k. wył. uprzyw.

Fabryka farb na fasady KAROLA KRONSTEINERA

(przedtem P. GARSCH w Simmering)

we WIEDNIU, III., **Hauptstrasse 120 we własnym domu,**

dostawca zarządów dóbr arcyksiążęcych i książęcych, wszystkich kolei żelaznych, towarzystw przemysłowych, górniczych i hutniczych, wielu towarzystw budowniczych, przedsiębiorców budowli i budowniczych, jakoteż wielu właścicieli fabryk i realności. Te **FARBY na FASADY** znajdują się w handlu od r. 1860 i używane bywają do farbowania budynków wszelkiego rodzaju, szczególnie: pałaców, willi, kościołów, szkół, publicznych zakładów, jakoteż wewnętrznych budynków itd.

Te bywają sporządzone w 36 różnych wzorach od 16 ct. za kilo i wyżej i są zawsze na składzie; dostarczane bywają w stanie suchym i proszkowanym i są pominawszy czystość ich farby, zupełnie równe olejnym. Prócz tego mają moje farby tę korzyść szczególną, że nie uszkadzają murów, gdy po pomalowaniu farbą olejną pory murów się zacierają, zatem wapowanie murów na zewnątrz jest niemożebnem a wilgoć na wewnętrznych ścianach w krótkim czasie się pokazuje.

Te farby rozpuścić się dadzą przez każdego z łatwością w wapnie i bez szczególnej manipulacji mogą być przyrządzone. Do dwukrotnego pofarbowania metra kwadratowego powierzchni potrzeba około 10—12 dekag. farby. Karty wzorów wraz z przepisem użycia przysyłają się na żądanie gratis i franco. 1380 2—10

(Kilkakrotne nadużycie, jakie popełniano, ażeby złe i nietrwałe farby wprowadzić w handel pod moim nazwiskiem, powoduje mię ostrzedz przed fałszerstwem.) — Wysyłka w kraju i zagranicą.

Poszukuje się natychmiast teoretycznie i praktycznie wykształconego

górnika

do prowadzenia nowo założonych kopalń. Znajomość chemii analitycznej pożądana. Oferty do ekspedycji „Gazety Narodowej“ pod napisem „Górnik“. 2—2

J. IHNATOWICZ

poleca

wypróbowane i niezawodne środki kosmetyczne,

odszczególnione 6 medalami zasługi i 2 dyplomami uznania.

Olejek taninowy, wzmacnia i pobudza włosy do porostu. Flakonik 50 centów.

Pomada chinowa, wzmacnia cebulki włosowe i zapobiega wypadaniu włosów. — Słoik 80 ct.

Woda ateńska, do zmywania włosów, zapobiega tworzeniu się łupieżu, ożywia, utrwala barwę i połysk. Flakon 80 ct.

Olejek chino-taninowy. Działa znakomicie na **cebulki włosowe i na porost włosów.** W wypadkach, gdzie wskutek choroby włosy wypadły, okazał nader zbawienne działanie. Już po użyciu jednej flaszki można spostrzedz porost. Cena 1 zł. 20 ct.

Esencja miętowa do płukania ust, oprócz przyjemnego smaku i zapachu, bardzo korzystnie **wpływa na dziąsła i zęby.** — Flakon 50 ct.

Proszek roślinno-alkaliczny, do czyszczenia zębów. Nadaje perłową białość, usuwa kamień i kwasy, które sprowadzają ból i pruchnienie zębów. Pudełko 30 i 60 ct.

Violin środek przeciw poceniu się rąk i pach. — Flakon 50 ct.

Puder salicylowy przeciw poceniu się i odparzaniu nóg. — Pudełko 60 ct.

Ocet desinfekcyjny silnie odwaniający i odświeżający powietrze, używany w biurach, korytarzach i do skrapiania sukien. — Flakon 50 ct.

Ocet toaletowy do nacierania ciała, do płukania ust i do odświeżania powietrza. Flakon po 50 ct. i 1 zł.

Ocet salonowy do kadzenia. Flakon po 50 ct.

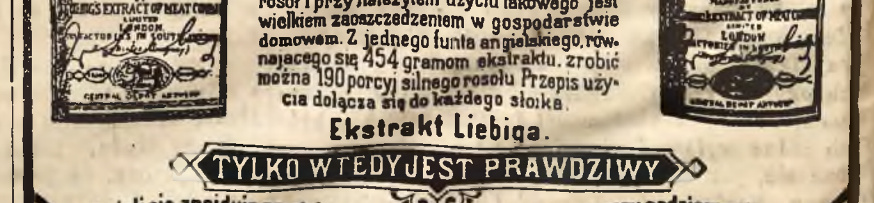
Brillantyna jest najlepszym środkiem do pięknego ułożenia i konserwowania brody i bokobrodów. Flakon 50 ct.

Nabyć można we LWOWIE w składach własnych ul. Kopernika l. 3, Hotel Europejski i ul. Halicka, róg Wałowej.—W KRAKOWIE Sukiennice l. 20.—W CZERNIOWCACH Rynek l. 2. 1855 6—?

10 Medali złotych i dyplomów honorowych

LIEBIG Company's EKSTRAKT MIĘSNY

z Fray-Bentos, Ameryka południowa.



Ekstrakt mięsny Liebiga daje przy drobnych dodatkach wyborny rosół i przyrządzeniem użycie niezmiernie wielkiem zaoszczędzeniem w gospodarstwie domowem. Z jednego funta angielskiego ekstraktu, wynosi na 454 gramm ekstraktu, zrobić można 190 porcyj silnego rosołu. Przepis użycia dołącza się do każdego słoika.

Ekstrakt Liebiga.

TYLKO WTEDY JEST PRAWDZIWY

jeżeli się znajduje na etykiecie każdego słoika własnoręczny podpis wynalazcy **Justus v. Liebig farbą niebieską,**

J. v. Liebig

Do nabycia we Lwowie: u pp. Karola Baliabana, St. Markiewicza, Torbowla, Fryderyka Schleichera, And. Langnera, Gustawa Schramma, Jana Ważnego, J. Stachiewicza, R. Mieczkowskiego, Leiby Schleichera, dalej w aptekach: Piotra Mikolascha, Zygmunta Ruckera, A. Kochanowskiego, Ant. Sklepińskiego, Jakóba Beisera, H. Blumenfelda, K. Krzyżanowskiego i Jakóba Piepesa. 1024 2—9

J. PSERHOFERA

pigułki krew przeczyszczające

od długich lat wielokrotnie doświadczony i przez wielu lekarzy publicznością zalecany środek domowy przeciw wszelkim skutkom złego trawienia i zatwardzenia.

pudełko z 15 pigułkami 21 ct.
rulon z 6 pudełkami 1 złr. 5 ct.

Za uprzedniem nadesłaniem pieniędzy kosztują wraz z nadesłaniem opłatnem:

1 rulon pigułek . . zł. 1.25	4 rulony pigułek . zł. 4.40
2 rulony „ . . „ 2.30	5 rulonów „ . „ 5.20
3 „ „ . . „ 3.40	10 „ „ . „ 9.20

Mniej jak rulon nie wysyła się.

J. Pserhofera apteka „zum goldenen Reichsapfel“ we Wiedniu, I., Singerstrasse 15. 1135 2—?

Wszystkie krajowe i zagraniczne specjalności w zapasie. We Lwowie do nabycia u Z. Ruckera i P. Mikolascha apt.

Galic. Bank kredytowy

we Lwowie przy ulicy Jagiellońskiej l. 3.

począwszy od dnia 17. listopada 1885

wydaje

AYSGNATY KASOWE

4% z 30dniowem wypowiedzeniem
5% z 90dniowem wypowiedzeniem

1841 5—?

Dyrekcja.

Przedruk nie będzie opłacony.